W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Czwartek 13 stycznia 1938 r. Nr. 13

Walka o ochronę lokatorów

rozegra się w dziś na plenum Sejmu — Komisja sejmowa odrzuciła we wtorek olbrzymią większością wszystkie poprawki Senatu

Sejmowa komisja prawnicza obradowała dn. 11 bm. między innymi nad zmianami wprowadzonymi przez Senat do projektu ustawy o obniżce komornego i o zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

Przypominamy, że plenum Senatu uchwaliło przedłużenie obniżki komornego do końca 1938 roku oraz wprowadziło od 1939 roku kwartalną podwyżkę komornego o 2 i pół procent, pozostałe zaś artykuły projektu ustawy zmierzające do stopniowej likwidacji ochrony lokatorów zostały przez Senat odrzucone.

Referent sejmowy pos. Gładysz wniósł o odrzucenie wszystkich poprawek Senatu. Rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos, obok referenta, posłowie Gauza. Hołyński, Olszewski i Sommerstein oraz wiceminister sprawiedliwości Chełmoński.

W głosowaniu, komisja znaczną większością głosów odrzuciła wszystkie zmiany wprowadzone przez Senat.

Na plenum Sejmu, dla odrzucenia poprawek Senatu, potrzebna jest większość 3/5 obecnych.

Ostateczna więc rozgrywka o ochronę lokatorów odbędzie się na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu.

Przyjazd regenta Węgier do Polski

Na skutek zaproszenia Pana Prezydenta R.P., Jego Wysokość Regent Królestwa Węgier przybędzie do Polski z początkiem przyszłego miesiąca.

Pan Prezydent R.P. przyjmie regenta Węgier oficjalnie w Krakowie, skąd uda się w towarzystwie dostojnego gościa na polowanie do Białowieży.

Przemówienie P. Prezydenta

na dorocznym obiedzie na Zamku Królewskim

11 stycznia Pan Prezydent R. P. i Pani Mościcka dorocznym zwyczajem podejmowali obiadem na Zamku Królewskim szefów misyj zagranicznych, akredytowanych w Warszawie z Nuncjuszem Apostolskim, monsignorem Cortesi na czele.

Oprócz członków korpusu dyplomatycznego w obiedzie wzięli udział Pan Marszałek Śmigły Rydz, członkowie Rządu i inni wyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Podczas obiadu Ks. Nuncjusz Cortesi wygłosił przemówienie, zawierające życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta R.P., jakie zazwyczaj bywają składane w imieniu korpusu dyplomatycznego podczas przyjęcia w dniu 1 stycznia na Zamku, a które w tym roku nie mogły być wypowiedziane z powodu odwołania tego przyjęcia.

Na powyższe przemówienie Pan Prezydent R.P. odpowiedział, jak następuje:

Księżę Nuncjuszu!

Ceniąc wysoko podniosłe słowa i uprzejme wyrazy życzeń, które Wasza Ekscelencja zechciał mi złożyć w imieniu dostojnych monarchów i głów państw, reprezentowanych w Polsce, proszę Waszą Ekscelencję ze swej strony, by zechciał u progu Nowego Roku być wobec nich wyrazicielem mych bardzo serdecznych i gorących życzeń szczęścia i pomyślności ich krajów.

Wasza Ekscelencja zechciał wspomnieć w swym doskonałym przemówieniu dwa czynniki, które decydują o stanowisku naszego kraju w obliczu aktualnych zagadnień. Pierwszy — to niewątpliwie ciężkie i trudne warunki pracy międzynarodowej w chwili obecnej, a drugi — to wrodzona tendencja i instynkt naszego narodu w kierunku układania swych stosunków z innymi na zasadach szacunku dla innych i dla samego siebie, oraz szczerej i dobrej woli życzliwego zrozumienia życia i dążeń innych narodów.

Te dwa czynniki z natury rzeczy określają również politykę mego rządu. Mimo wszystkich trudności, z jakimi świat ma dziś do czynienia, nie straciliśmy jednak wiary w przewagę czynnika dobrej woli i życzliwości nad trudnościami, które powstają i powtarzają się tak często w historii. Doświadczenia uczą nas, że nie można jednym aktem, jednym podpisem, jedną koncepcją zmienić od razu tych dziedzin życia międzynarodowego, które budzą niepokój i troskę, ale wierzymy również, że istnieje możność stopniowego układania stosunków między narodami, na podstawach lepszych i sprawiedliwszych. Sądzę, że instynkt naszego narodu uchroni nas zarówno przed złudzeniami, jak i przed pesymizmem.

Dlatego też cenię przypomnienie przez Waszą Ekscelencję, że rok ubiegły dał nam możność wielu bezpośrednich kontaktów w pierwszej linii z okazji wizyty monarchy sprzymierzonego państwa jak i szeregu wybitnych mężów stanu krajów, z którymi Polska utrzymuje przyjazne stosunki.

Szczególną wagę przywiązuję natomiast do zrozumienia aspiracyj, trosk i prac wszystkich innych państw, których tak godnych przedstawicieli widzę dziś na Zamku Warszawskim.

Życzę, ażebyśmy wszyscy w nadchodzącym roku mogli na podstawie realnych faktów nabyć więcej optymizmu i przeżyć mniej rozczarowań.

Ofensywa Chińczyków?

LONDYN. Reuter donosi z Hankou, że marsz. Czang-Kai-Szek odjechał na front. W związku z tym powstały pogłoski, że dowództwo chińskie zamierza przejść do natarcia na wszystkich frontach.

Sensacja polityczna w Rumunii

Zjednoczenie dwóch stronnictw liberalnych

BUKARESZT. Wczoraj wieczorem zaszedł w życiu politycznym Rumunii fakt, który będzie miał niewątpliwie duże znaczenie dla dalszego kształtowania się stosunków wewnętrzno - politycznych kraju.

W godzinach wieczornych po wspólnej naradzie przedstawicieli dwóch stronnictw liberalnych, a mianowicie partii liberalnej, na czele której stoi Dinu Bratianu i która wchodziła w skład rządu premiera Tatarescu, oraz partii liberalnej Jerzego Bratianu, doszło do zjednoczenia obu stronnictw.

W komunikacie, donoszącym o tym fakcie zostało podkreślone, że Jerzy Bratianu wystosował do partii Dinu Bratianu list, w którym stwierdził konieczność zjednoczenia obu ugrupowań liberalnych.

Komitet centralny stronnictwa Dinu Bratianu przyjąwszy treść listu do wiadomości i oceniając w pełni istotną konieczność zjednoczenia wyraził swą całkowitą zgodę na tę propozycję.

Posiedzenie grupy parlamentarnej O.Z.N.

Wczoraj przez cały dzień obradowała w dalszym ciągu grupa parlamentarna O.Z.N., która przeprowadziła dyskusję nad preliminarzem budżetowym na rok 1938/39.

Wybuch w kolejce podziemnej w Madrycie

LONDYN. Według nadeszłych tutaj wiadomości, w tunelu kolejki podziemnej w Madrycie nastąpił silny wybuch, wywołany przez podłożenie znacznego ładunku dynamitu. Wybuch nastąpił w chwili, gdy na stację kolejki wjeżdżał pociąg, przepełniony pasażerami. Jest wielu zabitych i rannych.

Bliższych szczegółów narazie brak, gdyż władze madryckie zabroniły ich publikowania.

Krwawe walki w Palestynie

HAIFA. Donoszą o gwałtownym starciu pomiędzy partyzantami a wojskiem w pobliżu m. Megiddo w północnej Palestynie. Partyzanci zbiegli, pozostawiając 600 nabojów i dwie bomby.

Straszliwy bilans

TOKIO. W Tokio panuje od początków stycznia niezwykle gwałtowna epidemia grypy. — Dziennie umiera około 60 osób.

Student mimowolnym zabójcą

Zamiast zająca wpakował ładunek śrutu towarzyszowi

GNIEZNO. W majątku Brociszewo wydarzył się tragiczny wypadek śmiertelnego postrzelenia 38-letniego Kazimierza Tomaszkiewicza przez jego krewnego, studenta Uniwersytetu Poznańskiego, Tadeusza Dodota.

Jadąc saniami zauważyli oni przebiegającego przez drogę zająca, do którego Dodot strzelił z dubeltówki.

W chwili strzału podniósł się ze swego miejsca Tomaszkiewicz i otrzymawszy cały ładunek śrutu w głowę, zginął na miejscu.

"Żadnych zmian nie będzie"

zapowiada w swym pierwszym okólniku szef OZN., gen. Skwarczyński

Dn. 11 b.m. szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński wydał następujący okólnik do Obozu Zjednoczenia Narodowego:

— Po objęciu szefostwa Obozu Zjednoczenia Narodowego pierwszym mym słowem zwracam się do mego szlachetnego poprzednika płk. Adama Koca, dziękując Mu w imieniu całego Obozu za jego pracę a przede wszystkim z głębi jego serca i charakteru płynący wysoki ton moralny, będący w pracach obozu cechą nie pospolitej wartości.

Witam wszystkich moich obecnych współpracowników, członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, silnym kolężeńskim uściskiem dłoni. Pójdziemy dalej wytkniętym szlakiem — wprost od celu. Wskazaniem naszym pozostają nadal pisma, czyny i życie całe Marszałka Józefa Piłsudskiego — proste, silne i tak głębokie nakazy marszałka Rydza-Śmigłego zjednoczenia Narodu pod hasłem obrony Państwa i dźwigania Polski wzwyż — wreszcie na tych podstawach opracowana i na istniejącym w Rzeczypospolitej prawnym stanie rzeczy oparta deklaracja Obozu Zjednoczenia Narodowego, ogłoszona przez płk. Adama Koca dn. 21 lutego ub. r.

Żadne istotne zmiany nie zachodzą.

Nowym jestem tylko ja i moje siły, które dziś wszystkie bez reszty służbie idei zjednoczenia narodowego oddaję.

Przystępuję z zapałem do pracy, której doniosłość mnie porywa. Chcę, aby zapał ten udzielił się mym kolegom-współpracownikom i szeregom organizacyjnym.

Cel naszej pracy jest wielki i rzetelny. Jeśli praca ta, po męsku wytrwała, rwać będzie naprzód nurtem głębokim, a nieustępliwym — wszystko co żywe i dzielne w narodzie pójdzie z nami.

(—) St. Skwarczyński.

Zebranie podkomitetu nieinterwencji

nie przyniosło żadnych zmian

LONDYN. Przed południem podkomitet nieinterwencji odbył 2-godzinne posiedzenie, na którym rozpatrzono sprawozdania rzeczoznawców w sprawie trzech głównych punktów, zaaprobowanego w swoim czasie planu brytyjskiego, a mianowicie w sprawie organizacji wycofania ochotników, w sprawie przyznania praw kombatantów oraz w sprawie wzmożenia kontroli.

Na ogół wyniki dyskusji w podkomitecie nieinterwencji są negatywne, i jak dotąd porozumienie w sprawie propozycyj technicznych, opracowanych przez ekspertów, nie zostało osiągnięte.

Żle się dzieje Polakom na obczyźnie

Zgodna opinia posłów w czasie dyskusji nad exposé min. Spr. Zagr., Becka

Wczoraj w komisji spraw zagranicznych Sejmu toczyła się dyskusja nad przemówieniem p. ministra Becka.

Pierwszy zabrał głos pos. **Wielhorski,** który nawiązując do przemówienia ministra krytykował działalność Ligi Narodów.

— Polska jako członek Ligi znalazła się w wyraźnym osamotnieniu z Rosją Sowiecką, która jest zobowiązana do obrony Polski, w razie agresji niesprowokowanej, ale z powodu swej doktryny jest trwałym naszym przeciwnikiem i ewentualnym napastnikiem.

Umowy zawarte przez Polskę zostały urzeczywistnione poza paktem Ligi i nie mają związku z kwestią celowości naszego udziału w Lidze.

Mówiąc dokładniej o Rosji Sowieckiej mówca uważa, że Stalin zmienił tylko metodę walki, przypuszczając, że światowy przewrót komunistyczny może się dokonać tylko w oparciu o potężne państwo sowieckie.

Pos. Walewski, porusza kolejno zagadnienie mniejszości polskiej w różnych krajach, domaga się, by sytuacja Polaków w Niemczech była nie tylko jednym z elementów polityki międzypaństwowej, lecz by swobodnie i bez skrępowania rozwijać się mogła łączność duchowa i kulturalna Polaków w Niemczech z macierzą.

Losy mniejszości polskiej w ZSSR urągają wszelkim pojęciom przyjętym przez świat cywilizowany. Prócz deportacji całych wsi i osiedli do najbardziej odległych krańców państwa mamy do czynienia z prześladowaniami.

Pos. Surzyński wyraża się z uznaniem o polityce p. ministra Becka.

Niepokojąca była sytuacja półtoramilionowej rzeszy Polaków w Niemczech. Omawiając deklarację zawartą w listopadzie 1937 r. mówca uważa że sceptycyzm w stosunku do niej jest dość powszechny w Polsce, zniknie, jeżeli rząd niemiecki zaspokoi elementarne potrzeby mniejszości polskiej.

Z niepokojem obserwujemy rozwój wypadków politycznych w Gdańsku, które zmieniają jego charakter jako Wolnego miasta. Nasze placówki gospodarcze muszą się w Gdańsku swobodnie rozwijać, tubylcza ludność polska musi mieć możność zachowania swego bytu.

Dzięki inicjatywie MSZ przygotowano opinię zagraniczną dla uprawnień kolonialnych Polski i emigracji żydowskiej. Należałoby stworzyć centralną komórkę w rządzie i dla tych zagadnień.

Wicemarszałek Mudry poświęca przemówienie swoje stosunkom z Rosją Sowiecką. Jako członek reprezentant narodu ukraińskiego stwierdza, że naród ukraiński przeżywa w Sowietach straszne tortury fizyczne i duchowe.

Pos. Tarnowski stwierdza, że nasza polityka zagraniczna zrobiła duże wysiłki, uwieńczone pozytywnymi rezultatami dla stabilizacji pokoju w Europie.

Pos. Marchlewski uważa, że Liga rozczarowała Polskę także w odniesieniu do Gdańska. Zaprowadzenie systemu totalnego w Gdańsku skomplikowało sytuację. System ten sprzeczny jest ze sprawami mniejszości polskiej, skazuje ją na ciągłe kłopoty bytu materialnego i duchowego.

Pos. Hutten-Czapski porusza zagadnienie emigracji. Cyfra naszej emigracji spadła bardzo znacznie. W r. 1936 nadwyżka emigracji nad reemigracją wyniosła zaledwie 11 tys. Cyfry z r. 1937 nie są jeszcze ustalone. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przyrost naturalny ludności u nas wynosi średnio 400 tys. rocznie, to pojmiemy jak ważne staje się to zagadnienie.

Na tym lista mówców została wyczerpana i głos w odpowiedzi zabrał min. Beck.

Kronika polityczna

WYBORY W POZNANIU

W styczniu b. r. mają zostać rozpisane wybory do samorządu miasta Poznania. Wybory te będą rozpisane i przeprowadzone na podstawie starej ordynacji wyborczej. W tej chwili różne ugrupowania polityczne i społeczne przygotowują się już do akcji wyborczej.

WALKA O WPŁYWY.

Donoszą, że na terenie woj. lubelskiego w okolicach Podlasia, gdzie największe wpływy posiada Stronnictwo Narodowe i grupy O.N.R., pomiędzy tymi ugrupowaniami toczą się zażarte walki o wpływy na masy. Walki te przybierają charakter dość ostry, daje się też zauważyć, że na wszystkich odcinkach decydujące zwycięstwo odnoszą młodzi O.N.R.-owcy.

KURSY MŁODEJ WSI.

Na terenie województwa poleskiego odbywa się szereg kursów Związku Młodej Wsi dla przewodników pracy społecznej na wsi. Kursy te są tak zorganizowane pod względem technicznym, aby każdy powiat na Kresach Wschodnich miał kilku przewodników Związku Młodej Wsi dla prowadzenia pracy społeczno - gospodarczej.

WÓJCI I SOŁTYSI UZBROJENI.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyraziło zgodę na wydawanie pozwoleń na posiadanie broni krótkiej przez wójtów i sołtysów. Obowiązkiem powiatowych Władz Administracji ogólnej jest pilnowanie by w razie ustąpienia z urzędu wójta lub sołtysa wydane pozwolenie zostało mu odebrane.

WYBORY PREZESA C.T.O. i K.R.

W dniu 15 b.m. odbędą się wybory prezesa Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Najpoważniejszymi kandydatami są: pp. senator Malski i poseł Piotr Sobczyk.

Dowiadujemy się, że kandydatura p. Piotra Sobczyka jest mniej brana pod uwagę.

ŻYDZI WCIĄŻ OBRADUJĄ.

Władze Naczelne Światowego Związku Sjonistów prowadzą ożywione obrady w Krakowie nad obecną sytuacją polityczną i wewnętrzną żydów w Polsce. Na obradach tych mają być powzięte ważne rezolucje.

Amunicja na dnie rzeki

wrzucona przez tajemniczych osobników

CLERMONT FERRAND. — Wczoraj po południu wydobyto z dna rzeki w pobliżu pałacu kilka sztuk broni i amunicji oraz broszury, które zostały wrzucone do wody przez trzech nieznanych osobników w ciągu przedpołudnia.

Broszury te zatytułowane są „List do Francuzów" — w treści stwierdzają, że „Arc" jest ruchem narodowym, mającym na celu obronę przeciw zakusom marksistów na Francję.

W chwili obrony koniecznej „Arc" wystąpi na zewnątrz. Jak przypuszczają, odkrycie broszur i broni naprowadzi na ślady łączności pewnych osób z aferą „Csaru".

Trzęsienie ziemi w Japonii

Ludność ucieka w popłochu

LONDYN. Wschodnia Japonia doznała w ciągu nocy silnego trzęsienia ziemi. 12 minut po północy nastąpiły, jak donoszą z Osaka, pionowe i poziome wstrząsy, które trwały 20 minut. Domy zadrżały w posadach i wielu mieszkańców zaczęło uciekać na ulicę.

Ośrodkiem trzęsienia ziemi był obszar, położony 70 mil na południo - wschód od Osaka. Maksymalna amplituda wstrząsu wyniosła 25 m/m.

O żadnych ofiarach w ludziach nie doniesiono.

Sensacyjne zerwanie rokowań

o układ handlowy włosko-amerykański

LONDYN. Odmowa St. Zjednoczonych uznania króla Wiktora Emanuela jako cesarza Abisynii pociągnęła za sobą zawieszenie rokowań włosko-amerykańskich o traktat handlowy. Rokowania te były już prawie zakończone i przeprowadzone były co do strony rzeczowej pomyślnie. Mussolini domagać się miał jednak, aby nowy traktat zawarty był w imieniu króla Włoch i cesarza Abisynii.

Amerykański sekretarz stanu Cordel Hull odmówić miał temu żądaniu, przeciwnie domagać się miał wprowadzenia do układu klauzuli stwierdzającej, że podpisanie przez St. Zj. nowego traktatu nie oznacza uznania podboju Abisynii przez Włochy.

Tajemnicza łódź podwodna

storpedowała holenderski statek

LONDYN. Statek holenderski „Hannah", liczący 3750 ton, zarejestrowany w Rotterdamie, zaatakowany został wczoraj na Morzu Śródziemnym i storpedowany przez nieznaną łódź podwodną.

Atak nastąpił blisko wschodniego wybrzeża hiszpańskiego w odległości 6 mil od przylądka San Antonio między Walencją a Aticante. Statek szedł do Walencji z ładunkiem zboża i grochu.

Załoga statku została wyratowana przez rybaków małego portu Javea, którzy, łowiąc ryby, zauważyli tonący statek i przybyli natychmiast z pomocą.

Łódź podwodna natychmiast po storpedowaniu statku holenderskiego oddaliła się.

Samoloty japońskie

bombardowały misję francuską

jeden misjonarz zabity, drugi odniósł rany

SZANGHAJ. — Ambasador Francji złożył energiczny protest ambasadorowi japońskiemu Kawagoe w sprawie bombardowania w dn. 8 stycznia przez samoloty japońskie misji francuskiej w Naning Kuangsi. W czasie tego bombardowania jeden z o. misjonarzy został zabity, drugi zaś ranny.

Na polecenie ambasadora Francji dowódca krążownika francuskiego „Primauguet", działając w charakterze najwyższego dowódcy na redzie, złożył protest na ręce admirała Hasegawa, dowódcy japońskiego lotniska morskiego.

O współpracę z wielkim przemysłem

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt odbył wczoraj naradę z przedstawicielami wielkiego przemysłu, w czasie której badano, jakimi środkami można zapewnić współpracę rządu z wielkimi przedsiębiorstwami przemysłowymi.

Japonia pragnie... pokoju

ale gotowa jest do dalszej, nieustępliwej walki

TOKIO. Ag. Domei donosi, że deklaracja, wyłuszczająca zasady polityki japońskiej wobec Chin, będzie ogłoszona w końcu bieżącego lub przyszłego tygodnia.

W kołach oficjalnych wyrażają przekonanie, iż **Japonia gotowa jest zawrzeć pokój i że dalszy rozwój wydarzeń w Chinach zależy od marsz. Czang-Kai-Szeka.**

Nie tracąc nadziei na pokojowe załatwienie zatargu, Japonia gotowa jest prowadzić w dalszym ciągu akcję wojenną, gdyby nie udało się dojść z Chinami do porozumienia. Narada pod przewodnictwem cesarza miała obradować nad sprawą zwiększenia sił zbrojnych walczących w Chinach.

„Jomiuri Szimbun" pisze, że Japonia gotowa jest wstrzymać natarcie swych wojsk, skoro tylko Chiny okażą chęć porozumienia. Nie ma jednak nadziei, aby rząd chiński był skłonny do pojednania, wobec czego należy akcję wojenną prowadzić do końca aż do całkowitego rozbicia rządu narodowego.

Dziennik przestrzega naród japoński przed pospiesznym zawieraniem pokoju lub zatrzymywaniem się w pół drogi.

Wielki proces komunistów

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się wielki proces o działalność komunistyczną.

Ławę oskarżonych zajęły 43 osoby, wśród których 29 odpowiada z więzienia.

Akt oskarżenia obejmuje przeszło 150 stron pisma maszynowego.

Rozprawie przewodniczy sędzia Chawłowski. Oskarża prok. Piotrowski. Obronę wnosi kilkunastu adwokatów, m. in. Rundo, Dąbrowski, Potok, Surowicz, apl. adw. Rambach.

Proces potrwa co najmniej 2 tygodnie.

Nowy atak na „wrogów ludu"

MOSKWA. Komisarz finansów Czubar w artykule, zamieszczonym w „Prawdzie", stwierdza niewykonanie planu finansowego w sensie przekroczenia funduszu płac zarobkowych oraz deficytu państwowego handlu detalicznego, wynoszący około 15 miliardów rubli.

Nie mało zaklętych „wrogów ludu", pisze Czubar, znalazło się w resorcie finansów. Na czele komisariatu finansów stali wytrawni szpiedzy, którzy wydawali tajemnice państwowe i tajne dokumenty w ręce wrogów, a poza tym dążyli do zagmatwania finansów. „Czubar przyznaje, że wrogowie ci wyrządzili olbrzymie szkody finansom sowieckim", przy czym osobiście ostro zaatakował b. komisarza finansów Hrynko, który swego czasu był właściwym organizatorem finansów sowieckich.

Oświadczenie Czubara w sprawie Hrynko, który zniknął przed szeregiem miesięcy, uważane jest jako pewnego rodzaju oficjalny komunikat, nie tylko o aresztowaniu Hrynki lecz również o jego osądzeniu.

Straszliwa fala mrozów

nawiedziła od kilku dni Maroko

CASABLANCA. Od kilku dni Maroko nawiedzone zostało przez nienotowaną dotychczas falę chłodów, połączonych z wielkimi opadami śnieżnymi w górach Atlasu i okolicach podgórskich. Miasto Marakesz pokryte zostało warstwą śniegu, który nie topniał w ciągu 48 godzin. W Fezie i Meknesie zanotowano 7 stopni niżej zera. Również w okolicach Casablanci termometr opadł do 2 st. poniżej zera.

Niepanujące tu nigdy mrozy spowodowały w 90 procentach zniszczenie plantacyj ogrodowych. Nieustalone na razie straty obliczane tu są na wiele milionów franków.

Wiele osad podgórskich i wszystkie posterunki wojskowe w Atlasie odcięte zostały zaspami śnieżnymi.

Krwawa zemsta zdradzonych żon

Jedna oszpeciła męża, druga wypaliła oko rywalce

Wczorajsza wokanda Sądu Okręgowego w Warszawie całkowicie zasłużyła sobie na określenie „romantyczno - kryminalnej".

ZA ZŁAMANIE WIERNOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ

I tak na jednej i tej samej sali rozpoznawane były dwie sprawy, w których oskarżone były dwie kobiety o zadanie kalectwa przy użyciu żrących kwasów. W obu wypadkach był to akt zemsty ze stron żon za złamanie wierności małżeńskiej. I kiedy jedna z nieszczęśliwych żon zemstę wywarła na rywalce, to druga akt rozpaczy skierowała w stronę bezpośredniego sprawcy — męża.

W trzeciej sprawie oskarżony był mężczyzna, który zbrodniczy swój zamysł powziął pod wpływem... odmowy zawarcia związku małżeńskiego.

Różnica płci, przyczyn i środowiska sprawiły, że zemstę swą wywarł w sposób odmienny: podpalił zagrodę, w której zamieszkiwała narzeczona.

TRAGEDIA MĘŻATKI

Eugenia Arciszewska, młoda, bo zaledwie 24-letnia mężatka, już niedługo po ślubie spostrzegła się, że nie jest jedynym przedmiotem uczuć swego męża, który nader chętnie miłość swą skierowywał do Ireny Olesińskiej.

Arciszewska wyśledziła częste, acz pokryjome spotkania. Niejednokrotnie prosiła męża o zaniechanie odwiedzin przyjaciółki, ale bezskutecznie.

Kiedy nazwisko kochanki przestało być tajemnicą dla żony, Wiktor Jan Arciszewski posunął się do tego, iż zaczął przyjmować Olesińską pod dachem rodzinnym.

Arciszewska błagała Olesińską o zerwanie znajomości z jej mężem i nawet uzyskała przyrzeczenie, poparte „słowem honoru".

MIŁOŚĆ SILNIEJSZA...

Okazało się jednak, że miłość jest silniejsza od honoru i znajomość nie tylko się nie urywała, ale była coraz więcej wzmacniana. Arciszewska zdecydowała się na radykalny sposób.

SPOTKANIE Z RYWALKĄ

12 sierpnia ub. roku, szpiegując męża, wykryła, iż umówił się z kochanką na mieście. Kiedy Arciszewski wyszedł z mieszkania, udała się za nim. Mężczyzna zaobserwował, iż żona go szpieguje i zawrócił. Nie wiedział, iż Arciszewska ma ze sobą kubek z kwasem siarkowym.

Tymczasem kobieta udała się na plac Mirowski, gdzie zgodnie z przypuszczeniem spotkała oczekującą na Arciszewskiego, Olesińską. Rywalki zetknęły się oko w oko. Nawiązała się rozmowa, po czym obie poszły w kierunku placu Żelaznej Bramy.

KUBEK Z KWASEM SIARCZANYM

Wtedy Arciszewska wydobyła z zanadrza kubek z kwasem i oblała kochankę męża. Na szczęście, żrący płyn nie wypalił oczu młodej kobiecie, która doznała jedynie bardzo ciężkiego uszkodzenia wzroku.

Arciszewską aresztowano. Ranną przewieziono do szpitala.

ODWIEDZIŁA OFIARĘ W SZPITALU

Kiedy po przeprowadzeniu dochodzenia Arciszewska odzyskała wolność, odwiedziła rywalkę w szpitalu. Ku swej rozpaczy dowiedziała się, że nawet po wypadku Olesińska nie zerwała znajomości z Arciszewskim. Próbowała więc poróżnić ich w ten sposób, iż wyznała wobec Olesińskiej, że czynu swego dopuściła się rzekomo z namowy męża, który nawet podżegał ją do morderstwa przyjaciółki.

Wczoraj zapadł wyrok, skazujący Arciszewską na jeden rok więzienia.

W drugiej ze spraw ławę podsądnych zajęła 40-letnia Feliksa Niewiadomska. Wraz z mężem, Władysławem, zamieszkiwała w domu przy ul. Wolskiej 195.

Niewiadomska w ostatnich czasach żywiła przypuszczenie, że mąż jej utrzymuje bliższe stosunki z innymi kobietami. Nie udało się jej wprawdzie ustalić nazwiska zwycięskiej rywalki, ale fakt, iż mąż zazwyczaj wracał do domu nad ranem jak również pewne intymne szczegóły sprawiły, że przypuszczenie Niewiadomskiej miało zupełnie podstawy.

GROZIŁA MĘŻOWI

Na tle zazdrości między małżonkami dochodziło do częstych nieporozumień i awantur. Jedna z takich trafiła nawet przed stół sędziowski.

Niewiadomska, oskarżona o groźby karalne w stosunku do męża, została skazana na początku ubiegłego roku na 1 miesiąc aresztu, przy czym Sąd Grodzki zawiesił wykonanie kary, dając Niewiadomskiej w ten sposób możność poprawy.

KWASEM SOLNYM W OCZY

20 września ub. roku Władysław Niewiadomski wrócił do domu o godz. 4 nad ranem Wnet wybuchła awantura. W trakcie sprzeczki Niewiadomska schwyciła przygotowany już z góry kubek z kwasem solnym i chlusnęła żrącym płynem w oczy mężowi. Niewiadomski na chwilę stracił przytomność.

Rozjuszona kobieta uderzyła męża w twarz, a następnie napełniła kubek i ponownie chlusnęła na męża, oblewając mu piersi.

Kiedy na krzyk mężczyzny wbiegła sąsiadka, zauważyła oryginalną acz przeraźliwą scenę. Na środku pokoju stał Niewiadomski z popaloną twarzą i piersiami, trzymając w objęciach swą żonę. Niewiadomski w ten sposób bowiem pragnął zabezpieczyć się przed nowym atakiem żony.

WYPALENIE OKA.

Niewiadomskiego przewieziono do szpitala, gdzie okuliści stwierdzili, oprócz zewnętrznych obrażeń, niemal zupełne wypalenie lewego oka.

Na wczorajszej rozprawie Niewiadomska, nie przecząc faktowi oblania męża kwasem, tłumaczyła swój czyn rozstrojem nerwowym, do jakiego doprowadziła ją niewierność męża.

Niewiadomską sąd skazał na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

***

Marian Sulich, mieszkaniec wsi Józefów pod Radzyminem zalecał się do Leokadii Karkosa. Młoda dziewczyna wiejska odrzucała te zaloty, a po pewnym czasie zaręczyła się z innym wybrańcem fortuny.

DOM W PŁOMIENIACH.

W październiku ub. roku dom matki Karkosy, u której Leokadia zamieszkiwała, stanął w płomieniach. Ogień wybuchł wśród nocy i ślady wskazywały, iż został podpalony. Na błocie koło zgliszcz policja znalazła nazajutrz odciski męskich butów.

Ponieważ podejrzenie padło na Sulicha, dokonano pomiarów i okazało się, że buty Sulicha wiernie odpowiadają śladom na błocie. Wokół domu rozrzucona była słoma, umyślnie przyniesiona ze stodoły. Przesłuchany Sulich do winy nie przyznał się. Wyjaśnił, że jest niewidomy i krytycznego wieczoru udał się do narzeczonej, pragnąc dowiedzieć się, czy istotnie zaręczyła się z kim innym.

Zabłądził i nie wszedł do izby. Zapalił papierosa i prawdopodobnie niezgaszona zapałka upadła na słomę, której z powodu kalectwa nie mógł dojrzeć.

Powołani tymczasem świadkowie zeznali, że Sulich wprawdzie ma słaby bardzo wzrok, ale widzi i nieraz wśród nocy odbywa kilkukilometrowe spacery.

Sulich został skazany na 4 lata więzienia.

Wesoły kącik

Nielegalna sprawa

Chciałem już wyjść z bramy kiedy w oczy rzuciła mi się dziwna scena. Przyczaiłem się więc w kącie i obserwowałem.

Właściciel księgarni, pan Buch, u którego już nieraz kupowałem książki, zatrzymał się z dwoma synkami tuż przed bramą, rozejrzał się tajemniczo dookoła i wydał rozkaz.

— Uwaga. Pilnować!

Chłopcy stanęli na czatach po obu stronach ojca i pilnie wyglądali, czy ktoś nie nadchodzi. Wówczas pan Buch wsadził w usta papierosa i wyjął zapalniczkę.

— Stać! — wrzasnąłem, wypadając z bramy.

Księgarz zatrząsł się z przerażenia. Papieros wyleciał mu z ust, zapalniczka z ręki.

— A to pan? — ochłonął, poznając we mnie swego stałego klienta. — Pan myśli, że pański dowcip był dowcipny? Taki dowcip może zabić człowieka. Mnie teraz serce lata. jak wiewiórka.

— Co pan tu robił — spytałem — że się pan tak boi?

— Nic...

Pan musiał robić coś nielegalnego.

Pan Buch rozejrzał się lękliwie dookoła i podniósł upuszczoną zapalniczkę.

— Powiem panu prawdę — szepnął. — Chciałem zapalić papierosa... Niestemplowaną zapalniczką... Wie pan chyba że specjalni kontrolerzy szukają, kto ma nieostemplowane zapalniczki i jak znajdą, konfiskują. I ja się zawsze trzęsę ze strachu.

— To po co pan sobie kupił?

— Kto kupił? Dostałem w prezencie.. Pan pojęcia nie ma co ja przez nią cierpię. W domu się boję zapalić, bo do służącej przychodzi policjant. Tylko w nocy, jak są spuszczone rolety to ja się odważam...

Na ulicę wychodzę zawsze z dziećmi. Żeby pilnowali, czy ktoś nie idzie, jak ja zechcę zapalić. Żyję w ciągłym strachu.. Ja mam za słabe serce na ten interes.

Więc dlaczego pan nie używa zapałek?

— Jak się ma zapalniczkę, to nie po to, żeby używać zapałki.

— Wyrzuć pan ją.

— Szkoda. Spójrz pan jaka to ładna zapalniczka.

I całe życie pan się z nią będzie mordował? — zdziwiłem się.

— Nie. Bądź pan spokojny. Czekam tylko aż któryś z moich synów dorośnie. To mu podaruje.

Napoleon Sadek.

RADIO

CZWARTEK, dn. 13.I. 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Klasycy i romantycy — poranek muzyczny dla gimnazjów 11 40 Pieśń bez słów (płyty).12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Uniwersytet Stefana Batorego. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „O typach biegaczy" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19 00 Klasyczny Teatr Wyobraźni. „Alkestis". 20.00 Pogadanka aktualna. 20.10 Koncert rozrywkowy. 21 45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 22.00 Ludwik van Beethoven: Septet.

WARSZAWA II (Mokotów).

13 00 Koncert rozrywkowy. 14 00 Parę informacji. 14.10 Ulubione fragmenty i arie operowe. 15.10 Jak spędzić święto 15 20 Wiadomości sportowe. 15.25 1000 taktów muzyki. 18.10 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19 55 Życie kulturalne stolicy. 22 00 Zima w Londynie. 22 15 Do tańca gra Mała Orkiestra P. R. 23.00 Muzyka taneczna. (płyty).

W jutrzejszym numerze dalszy ciąg ankiety „Co bym zrobił, gdybym został ministrem"

Sensacyjny proces b. starosty

oskarżonego o nadużycia

Proces b. starosty Robaczkiewicza toczący się przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie powoli zaczyna się przeistaczać w sensację.

Obrona przede wszystkim wysuwa tezę, że Robaczkiewicz cierpi na ograniczoną zdolność rozpoznawania czynów i prosi, aby stwierdzili to biegli lekarze. Następnie obrona powołuje się na zasługi niepodległościowe oskarżonego, na co obrońcy ofiarują dowody z akt państwowych. I w końcu obrona stara się wykazać, że oskarżony w związku z piastowaniem stanowiska starosty krzemienieckiego, a następnie grodzieńskiego, był zmuszony wydawać ogromne sumy na reprezentację. Obrona wnosi więc o powołanie całego szeregu świadków, rekrutujących się z dygnitarzy państwowych, którzy mieliby złożyć dowody prawdy.

Oskarżony Robaczkiewicz przyznał się przed sądem do czynów zarzucanych mu przez akt oskarżenia. Przyznaje się do wypłacenia tylko drobnej sumy z kwoty przeznaczonej dla akcji pomocy najbiedniejszym. Resztę wziął dla siebie, aby pokryć swe długi zaciągnięte w Krzemieńcu i Grodnie. Przyznaje się również do wzięcia pieniędzy przeznaczonych dla powodzian, i wyjaśnia jak „rozeszły się" pieniądze, przeznaczone na uczczenie 20-lecia bitwy pod Mołotkowem.

W sprawie „grypsu"" UON-owca oskarżony tłumaczy się, że więźniowie wszyli go pod podszewkę, on zaś nie protestował przeciw temu, ponieważ przywykł już do atmosfery więziennej.

Robaczkiewicz bierze gorąco w obronę współoskarżonego, Jana Stawińskiego, którego przedstawia sądowi jako ofiarę swych wyraźnych nakazów służbowych.

Charakterystyczny jest ustęp z zeznań oskarżonego, gdy wyjaśnia jak obliczał diety na podróże służbowe. A więc pewnego razu wystawił następujący rachunek: za dorożkę zapłacił 30 zł., bagażowemu dał 6 zł., za hotel zapłacił 60 zł. za dobę i t. d. W ten sposób za jedną podróż zlikwidował 196 zł. diet.

Podziękowanie dla ludu greckiego

za manifestacje w dniu ślubu następcy tronu

ATENY. — Król Jerzy II-gi wydał orędzie, w którym dziękuje ludowi greckiemu gorąco za szczery udział w szczęśliwym wydarzeniu w domu panującym, jakim było małżeństwo księcia następcy tronu Pawła z księżniczką Fryderyką.

Orędzie królewskie podkreśla, że miłość i przywiązanie narodu, jakie się ujawniło przy tej okazji dla dynastii i wspaniałe i gościnne przyjęcie, zgotowane dostojnym gościom Grecji przybyłym na uroczystość, wzmacnia jeszcze postanowienie króla w dalszej pracy dla postępu i dobrobytu ukochanej ojczyzny.

Rumuński następca tronu wielki wojewoda Michał opuścił wczoraj o godz. 21 m. 50 Ateny, udając się pociągiem specjalnym do Bukaresztu. Na dworcu żegnali księcia następcę tronu król Jerzy II-gi, księżna Helena Grecka, członkowie rodziny królewskiej, premier Metaxas na czele rządu oraz dyplomacja.

TADEUSZ RYS



DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Po przeczytaniu listu Jadzi do Bogumołowa pułkownik Iwanow, stojący na czele carskiej ochrany, polecił tajnemu agentowi Gruszko zająć się wyśledzeniem tej sprawy.

Iwanow wyjął z szuflady arkusik papieru, na którym zanotował sobie różne rzeczy, i zaglądając do tych notatek, powiedział:

— Niech pan posłucha, będzie pan musiał zaprowadzić pewne zmiany w swoim wyglądzie... Kapelusz, palto... no i twarz... i w twarzy trzeba będzie coś niecoś zmienić... pan rozumie?

— Rozumiem, wasza wysokość.

— Idzie o osobę, — mówił dalej Iwanow, — która jest dla mnie jeszcze otoczona mgłą tajemniczości, ale wiem, że to niebezpieczny ptaszek. Widzi pan ten adres, — podał mu kartkę papieru, na której zapisany był adres Sawickiego, — dziś jeszcze pójdzie pan do tego mieszkania i wymyśli pan jakąś historię, że przyjechał pan z zagranicy, — powiedzmy — z Krakowa. Oświadczy pan, że pana przysłał niejaki Wiktor z Topolowej szesnaście w Krakowie. Powie pan, że tu, w tym mieszkaniu, powinna się znajdować.... zaraz, zaraz... — uderzył się nagle Iwanow w czoło i rozwarł szeroko oczy. — Ach, co za głupiec ze mnie, dlaczego mi to wcześniej na myśl nie wpadło... — wysunął szybko szufladę i wyciągnął stamtąd list, który mu przesłał komisarz Zacharko. — J. I...., J. I.... Jadwiga Izdebska... Ona była przecież w Moskwie... Tak, to na pewno ona...

Gruszko stał zdziwiony, nie rozumiejąc co Iwanow ma na myśli.

Iwanow trwał przez chwilę w zamyśleniu, marszcząc czoło i nie przestając zeglądać do listu.

— Słucha pan, zrobimy w ten sposób, — odezwał się wreszcie Iwanow — zaryzykujemy... Dziewięćdziesiąt dziewięć procent jestem pewny, że to ona. Właściwie powinienem ją natychmiast aresztować... To taka, co ma już na sobie wyrok sądowy... Skazana na śmierć... Muszę ją jednak mieś pod obserwacją przez parę dni... Nie, rezygnuję z poprzedniego planu... Zabierzmy się do tego inaczej... Pan pójdzie do tej służącej, niby to przyniesie jej pan list od narzeczonego, policjanta. A tymczasem postara się pan poznać nieco bliżej ze służącą... W ten sposób będzie pan miał możność przyjrzeć się dobrze tej paniusi, o której dopiero co opowiadałem. W każdym razie musi pan zmienić swój wygląd. Sądzę, że nie zadziwiłaby krótka bródka, ale taka rozczochrana, nie taka, jakie noszą zwykle te buntowszczyni.

— Panie pułkowniku, Gruszko, posiada aktorskie zdolności. Już ja rozumiem, o co tu idzie. Pan, wasza wysokość, ma podejrzenie, że to jest znana terorystyka, Jadwiga Izdebska. Nie znam tej wprawdzie, bo, jak panu wiadomo, należałem do organizacji radomskiej buntowszczyków, ale słyszałem o niej nieraz z łatwością czy to ona, wywęszę. Panie pułkowniku, jedno pytanie: jeżeli zauważę, że ta paniusia coś wywąchała, i gotowa jest wyślizgnąć mi się z rąk, — czy wolno mi wtedy założyć jej kajdanki na ręce i przyprowadzić ją do ochrany?

— Panie Gruszko, — odparł Iwanow prawie że z wyrzutem, — nie powinien pan stawiać tego rodzaju pytań. Rozumie się, że jeżeli pan zauważy, że ptaszek gotuje się do odlotu, wtedy wszystko wolno, bracie... Zrozumiano?

— Panie pułkowniku, — odpowiedział z uśmiechem Gruszka, — ten, co pyta, nigdy nie błądzi.

Iwanow dał mu jeszcze cały szereg wskazówek. Podał mu także adres fryzjera, który zajmował się specjalnie zmienianiem wyglądu twarzy tajnych agentów, zmuszonych do odgrywania rozmaitych ról na scenie, której na imię — ochrana carska.

**
*

Każdej niedzieli Antosia wracała do domu pełna wrażeń, i długo jeszcze radowała swoją duszę przypominaniem sobie różnych chwil z pobytu u narzeczonego. Gdy wróciła tej niedzieli późną nocą do domu, czuła się bardzo zmęczona, miała wciąż jeszcze wrażenie, że opasują ją mocno ramiona narzeczonego. Jak pijana położyła się do łóżka i od razu zasnęła. Z rana wstała, jak zwykle, gdy jeszcze było ciemno, przygotowała śniadanie dla pana i dzieci, które miały pójść do szkoły. Krzątając się tak przy kuchni, myślała bez przerwy o tym, co jej wczoraj powiedział narzeczony. Więc ta domniemana ciotka z Ameryki należy do „tamtych gości", co to rzucają bomby, co zabijają policmajstrów i komisarzy.

— Hm... hm... To taki z niej ptaszek... tak... A wygląda, jak prawdziwa kochanka... Jeżeli tak, to jej pan, znaczy się, także się zajmuje takimi sprawami...

Antosia zaczęła teraz spoglądać na Jadzię zupełnie innym wzrokiem. Wydawało jej się, że Jadzia ukrywa w zanadrzu bombę, że w gabinecie, w którym Jadzia sypiała, muszą gdzieś być ukryte w ścianach i podłodze bomby.

— Nie, ja tu nie pozostanę dłużej. Nie chcę takiej służby. Może przyjść policja, mogą i mnie zaaresztować. Fabrykant... Widział kto coś podobnego... Myślałam — porządny człowiek.... A ma do czynienia z buntowszczykami... To straszne...

Antosia przez cały dzień śledziła każdy krok Jadzi. Przez cały czas Antosia dziwiła się, dlaczego Jadzia wciąż siedzi w domu. Już blisko tydzień, jak tu przyszła do nich i ani razu jeszcze nie wyszła na ulicę.

Antosia łamała sobie głowę nad tą zagadką — co to może być takiego? Ale teraz już wszystko rozumie. Teraz już rozumie, dlaczego ta „ciotka" przesiaduje stale w domu. Bo ona należy do „tamtych gości", których prześladuje policja. Jest więc zrozumiałe, że boi się nosa wytknąć na ulicę.

Antosia spoglądała teraz na Jadzię takim wzrokiem, jak gdyby myślała: za chwilę pęknie bomba, o, już walą do drzwi, wchodzi policja, dzieją się straszne rzeczy... Antosia czuła wprost strach przed Jadzią.

Następnie niedzieli, — postanawia Antosia, — poradzę się swojego chłopa... usłyszę, co on powie. Jak ja mogę zostać na służbie, gdzie znajdują się tacy niebezpieczni ludzie. Kto wie, jak się to wszystko skończy...

Podczas obiadu Antosia nie spuszczała oka z Jadzi, i gdy podawała potrawy, nadstawiała uszu, aby złapać choć słowo z rozmowy, którą prowadził jej pan z domniemaną ciotką z Ameryki.

I oto do jej uszu dotarło parę słów: Kraków... moje dziecko... Sybir... bunt... Niepodległa Polska... czerwone chorągwie....

Dla Antosi wiele z tych słów było nie zrozumiałych, ale czuła, że poza tymi wszystkimi słowami ukrywa się jedno straszne słowo: bomba. To słowo zaś od dawna wywoływało w niej paniczny strach— a to dlatego, że była kiedyś świadkiem strasznego wydarzenia: W jej oczach przed kilkoma laty bomba rozdarła na kawałki wice - komisarza ósmego cyrkułu, Konstantynowa.

Antosia pracowała wtedy na Świętokrzyskiej, niedaleko Marszałkowskiej. Było to w biały dzień, pani posłała ją coś kupić. Gdy Antosia doszła do rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, coś huknęło tak przeraźliwie, tak strasznie, że zatoczyła się pod ścianę i upadła. Ale oczy jej zdążyły podchwycić obraz ręki ludzkiej w jasno - niebieskim rękawie, która przeleciała obok niej w powietrzu. Szkło wypadających szyb rozprysnęło się u jej nóg, a ludzie zaczęli uciekać w dzikiej panice. I ona, Antosia, podniosła się szybko i zaczęła uciekać, w ulicę Świętokrzyską. Po tym przez kilka tygodni widziała przed oczyma tę latającą rękę.

Od tego czasu słowo: „bomba" napawało ją panicznym strachem. Później dowiedziała się, że to jeden z „tamtych" rzucił bombę na wice - komisarza Konstantynowa i że ręka, którą widziała w powietrzu, była jego ręką.

Kto wie, czy ta „ciotka z Ameryki" nie przygotowuje takiej samej bomby dla innego komisarza.... Antosia drżała na samą myśl o tej możliwości. Nie, ona nie pozostanie dłużej na tej służbie...

Wieczorem zastukano do drzwi kuchennych.

— Kto tam — zapytała Antosia.

— Proszę otworzyć, — usłyszała Antosia obcy głos. — Czy tu mieszka Antosia Włoch?

Serce Antosi zabiło mocniej. Otworzyła drzwi.

Przed nią stał niski jegomość, o małych, latających oczkach, i rozczochranej bródce.

— Czy pani jest panną Antosią Włoch?

— Ja, — odpowiedziała Antosia drżącym głosem.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Szlachetny człowiek

Stary Benevolent był najwybitniejszą osobistością w Goldriver. Był właścicielem jedynego banku i kolejki, która łączyła miasteczko z główną linią kolejową, odległa o trzydzieści kilometrów. Znał każde dziecko w mieście i wiedział o każdym mieszkańcu więcej niż sam wiedział o sobie.

— Co się stanie ze światem — zapytał go pewnego dnia jeden z radnych —gdy pan wyciąga pomocną rękę do każdego wypuszczonego na wolność więźnia zamiast...

— Pozwolić mu w dalszym ciągu kraść — dokończył Benevolent za radnego — co by z pewnością musiał uczynić Turbin, gdybym postąpił tak jak inni ludzie.

—Daleko pan z tym nie zajedzie — oświadczył radny na pożegnanie.

Po kilku chwilach zapukano do drzwi i na progu ukazał się nadkonduktor Thickly, który trzymał Turbina za kołnierz.

— Co się stało? — zapytał zdumiony Benevolent.

— Znikło 25 000 dolarów przeznaczonych dla banku — oświadczył Thickly.

— Tak jest, — dodał z powagą Turbin. — Zanim wjechaliśmy na stację, otworzyłem kasę i stwierdziłem, że jest pusta. Nie wiem jak to się stało, albowiem tylko na stacjach opuszczałem wagon pocztowy, udając się po bagaż.

— Ale ja wiem... — Thickly z wyższością spojrzał na Turbina. — Przypadkowo wyjrzałem w tym miejscu, gdzie tor zbiega się z szosą i ujrzałem tam Jessy, narzeczoną Turbina. Jej rzucił on pieniądze...

— Dobrze, dobrze, Thickly — rzekł Benevolent — może pan już iść — Turbin — rzekł, gdy konduktor opuścił pokój ufam panu i ufam Jessy. Dziś mało jest tak wiernych i kochających dziewcząt. Jest dla mnie jasne, że pan tej kradzieży nie dokonał. Każdy złodziej bowiem obmyśliłby jakiś wyrafinowany plan, starałby się sfingować napad rabunkowy lub coś w tym rodzaju. Tylko głupiec wziąłby pieniądze bez wyszukania sobie uprzednio jakiegoś wiarygodne go alibi... Pan nie jest takim głupcem ,Turbin...

— A więc pan wierzy mi, że nie zabrałem pieniędzy?

— Wierzę? Wiem, znam ciebie od dziecka, widziałem jak schodzisz na bezdroża i jak powędrowałeś do więzienia. Cieszy mnie, że od razu przy pierwszej kradzieży zostałeś ujęty. Ale wiem również, że nie zdradzisz tego, który ci pomógł i wiem, że stajesz zawsze w obronie swoich przyjaciół. Możesz zrobić jakieś głupstwo, gdy pokusa jest zbyt wielka, ale nie ma dla ciebie tak wielkiej pokusy, która by cię mogła nakłonić do zrobienia krzywdy przyjacielowi. A my przecież jesteśmy przyjaciółmi.

— Ale podejrzenie spoczywa na mnie... wszyscy będą myśleli...

— Tylko do chwili gdy znajdziemy złodzieja, a sądzę, że go wkrótce znajdziemy.

Benevolent połączył się telefonicznie ze stacją kolejową i poprosił, aby zgłosiła się do niego obsługa pociągu.

Po kwadransie stanęli przed nim Thickly, maszynista Handy, palacz Smoky i hamulcowy Brakes.

— A więc Thickly jak długie postoje mieliście tego dnia na stacjach — zapytał Benevolent.

— Takie, jak zwykle. W Sprongmill, Countryberth i Countryend staliśmy od dwóch do trzech minut, a w Riverside, gdzie zawsze jest więcej poczty i bagażu, około pięciu minut.

— Nie zauważył pan nikogo podejrzanego?

— Nie, nikogo.

— Hm... a wy Handy i Smoky?

— Nie, nic — odparł Handy, porozumiewając się wzrokiem z kolegą.

— Turbin, czy na stacjach wchodzi pan do pokoju służbowego, aby załatwić papiery?

— Nie, załatwienie papierów odbywa się na peronie.

— A więc gdyby ktoś wszedł do wagonu pocztowego, musiałby go pan zauważyć?

— Bezwzględnie.

— A pan, Brakes, pan też nie zauważył nikogo podejrzanego — zwrócił się Benevolent do hamulcowego.

— Nikogo.

— Hm. Co to chciałem powiedzieć Brakes, pańska matka była w ubiegłym tygodniu w banku, chciała zaciągnąć pożyczkę na fermę. Nie pożyczyłem jej pieniędzy... Zazwyczaj tkwi za tym jakieś głupstwo, gdy matka chce pożyczać pieniądze i nie mówi na co jej są one potrzebne. Podczas wolnego dnia Brakes, rzadko się pana widzi w Goldriver...

— Większość wolnego czasu spędzam u mojej narzeczonej w Riverside .

— I zagląda pan z nią do domu gry. Nie jest to odpowiednie miejsce dla przyzwoitej dziewczyny. Bardzo wysoko gra się w domu gry... A więc nikt z was nie wie, kto poza Turbinem mógłby dokonać kradzieży.

Wszyscy milczeli.

— Powiem wam dlaczego nikt z was nie wie — przerwał milczenie Benevolent — ponieważ złodziej należał do personelu i nie przywiązywaliście do tego wagi, że wchodzi on do wagonu pocztowego. Na każdym postoju należało tylko pokręcić inną kombinację kasy — nie było to trudne gdy całymi dniami obserwowało się jak to robi Turbin — a w Riverside przekręcić rączkę kasy, opróżnić ją i z powrotem zatrzasnąć drzwi. Gdybym był Brakesem, nie uczyniłbym inaczej...

— Ale.. ja.. panie.. ja...

— Posłuchaj mnie synu, byłby to poważny cios dla twej matki, gdybyś powędrował do więzienia, a gdy będziesz kłamał, to nie widzę dla ciebie innego wyścia. Gdy zaś oddasz pieniądze, dostaniesz wymówienie, otrzymasz odszkodowanie i będziesz matce pomagał na fermie. Co powiesz na to, chłopcze?

— Wziąłem pieniądze, panie Benevolent...

— Tak, tak mój chłopcze. A gra hazardowa jest tylko przyjemnością dla tych, co potrafią wygrać, a nie znam nikogo kto by posiadał tę sztukę. Teraz możecie iść, tylko proszę abyście nikomu nie opowiadali co tu się rozegrało...

Gdy Benevolent został w pokoju z Turbinem, położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— Zawiadowca stacji Springmill jest już stary, zarobił uczciwie na emeryturę. Posada ta daje o trzydzieści dolarów więcej niż twoja, sądzę, że z tej pensji będziesz mógł już utrzymywać żonę. No, a teraz uciekaj i pozdrów ode mnie Jessy



Kalendarz dnia

13 Styczeń

CZWARTEK:

Weroniki p., Leoncjusza.
Słowiański: Bogumira.
Słońca wschód: 7.41, zach. 15.49.
Księżyca wschód: 12.57, zach. 4.33.

HISTORIA PODAJE:

1793 Prusacy wkraczają do Polski.
1923 Litwini obejmują władzę w Kłajpedzie.
1935 Plebiscyt w Zagłębiu Saary.

PRZYSŁOWIA:

Przyjdzie święta Weronika
Zniesie jajo kaczka dzika.

ROZMAITOŚCI:

Ojczyzną wódki jest Arabia.

RADY PRAKTYCZNE:

List napisany mlekiem lub sokiem cytrynowym, będzie dopiero widoczny po ogrzaniu i pismo po ostygnięciu nie zniknie.

AFORYZMY:

Sztuki życia nie trzeba się uczyć, lecz... sztuki współżycia.

WESOŁE DROBIAZGI:

— Kocham cię do szaleństwa! — krzyknął wariat do pielęgniarki.





Pełna tabela loterii

6-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5000 zł na nr 100781.

15 000 zł na nr 111398

10.000 zł na n-ry: 7309 17611 102624

5.000 zł na n-ry: 72248 89504

Po 2 000 zł na n-ry: 16938 29213 41100 4740 108458 110355 113624 116165 152673 171964 172405 182276 7196 13628 26375 32651 36050 40663 50255 54385 54922 59601 73115 75537 78651

Po 1.000 zł na n-ry: 82339 87233 92366 106752 108524 109967 114357 117131 122834 138039 138863 152751 154702 156843 159268 161443 180675 191647

Wygrane po 200 zł.

68 174 252 280 314 480 490 810 1100 1235 451 540 564 602 664 768 809 938 961 2047 163 274 287 296 360 517 538 636 3057 74 169 668 834 962 4023 141 188 474 583 660 679 681 693 848 852 865 5079 205 21 52 422 655 737 820 44 927 6101 27 436 560 79 727 937 7018 223 303 44 64 561 773 955 93 8201 301 444 584 613 45 74 991 916 9147 536 675 733 839 923 41 79

10060 84 200 87 417 567 872 910 11028 43 146 232 317 361 413 422 574 680 12040 53 66 393 455 524 548 848 13266 677 86 707 831 917 14130 73 569 813 965 15032 114 44 244 85 382 93 797 831 16072 139 245 315 421 73 503 665 865 990 17058 75 210 73 353 658 812 87 918 75 18011 119 252 550 84 784 922 19113 350 406 532 755 311 967

20275 400 21 55 709 873 21098 161 279 343 408 19 27 685 776 82 828 52 22073 109 275 435 58 551 570 620 920 63 23026 28 76 512 672 824 37 94 926 98 24148 238 374 635 25094 141 448 545 570 648 665 788 903 8 27 26233 573 930 27110 371 77 543 674 28007 344 486 90 704 24 57 80 29120 273 570 621 48 707 733 48

30054 296 305 22 552 703 56 816 93 928 66 31224 91 354 433 38 63 608 725 92 975 86 32150 257 627 33479 567 672 909 34054 216 533 677 989 35151 76 93 95 254 311 446 63 588 615 67 745 813 951 36192 96 347 658 82 736 58 937 54 37003 148 554 757 38075 305 345 780 808 74 928 39031 49 159 214 412 34 42 528 952

4021 292 315 43 68 450 71 78 86 555 603 81 790 882 41073 122 56 223 300 488 89 576 607 809 66 42103 513 523 39 729 65 972 43144 373 86 653 786 803 17 99 959 88 44167 73 423 593 614 25 790 862 962 45315 507 41 542 976 46341 512 638 46 737 821 47031 298 324 476 617 93 774 840 48023 362 446 74 685 749 92 818 74 49385 89 454 91 715 822 979

50094 694 785 800 50 979 51051 139 209 10 65 388 549 605 808 9 975 52426 522 862 922 53066 132 252 325 675 740 327 74 54068 86 102 55 57 275 329 402 3 38 67 503 626 33 762 64 94 835 61 916 88 56089 138 87 347 534 822 57130 320 71 793 58080 120 123 274 80 89 317 36 535 36 616 65 710 27 45 826 52 951 59003 22 204 42 53 502 42 704 19 54 55 825 29 972

60270 420 549 645 49 73 801 61206 338 99 472 549 611 830 905 62119 354 37 68 97 491 502 699 771 818 53 630[illegible] 52 190 218 43 53 340 65 81 417 [illegible] 71 690 946 85 64073 81 85 182 91 37[illegible] 98 549 649 707 815 65025 180 285 949 36173 266 93 451 516 67013 107 204 40 394 519 696 733 835 901 21 68337 62 458 540 749 81 973 69034 217 80 267 536 49 96 623 87 915

70126 47 450 943 71297 345 91 534 77 601 741 902 21 62 72050 53 92 101 319 70 257 384 89 73009 67 169 260 89 364 485 522 747 81 816 934 97 74215 108 29 45 796 987 75056 308 402 19 507 916 [illegible] 1 276 78 99 385 674 778 348 937 [illegible]53 95 276 310 446 77 511 56 696 713 932 78081 232 359 998 79023 55 185 504 51 631 810

80017 315 46 429 588 722 65 89 81053 149 413 16 79 621 744 93 833 961 82003 155 67 77 203 347 576 602 76 91 756 912 83139 337 423 626 771 328 81 950 84038 121 233 355 72 [illegible]91 35 601 11 97 978 85025 123 360 530 36 68 751 75 822 902 86103 252 98 455 53 835 60 971 87003 29 155 261 528 970 88311 183 89 230 392 600 3 8 73 796 870 910 26 48 89076 114 70 220 345 517 623 723 78 859 63 97 935

90141 492 615 49 756 54 929 73 91012 122 37 315 441 55 538 99 637 903 914 92373 101 21 245 339 16 18 416 632 952 93067 149 346 62 429 579 147 63 795 895 94011 131 306 569 884 980 95 95071 127 41 95 231 326 71 508 613 758 68 71 80 859 85 959 96030 750 96 821 916 97063 94 199 365 426 71 553 611 910 47 98051 227 397 535 48 90 636 77 718 56 67 973 81 99026 157 320 75 534 55 86 644 49 75 836 959 81

100044 153 264 202 310 87 97 765 626 920 42 101012 121 67 220 53 363 779 877 102064 94 188 95 217 491 514 103103 13 25 298 425 548 872 958 104185 212 380 621 49 57 702 855 983 105063 211 322 446 656 912 106118 220 96 392 460 524 716 61 833 72 107267 471 598 666 783 108153 5 63 81 97 453 538 637 69 749 827 42 933 77 109074 89 215 51 524 803 79

110050 322 57 457 502 46 70 676 790 913 41 111023 34 143 90 204 7 84 483 532 726 75 990 112193 206 344 56 496 97 519 55 605 724 866 915 113116 45 92 284 513 44 649 67 793 809 114015 160 73 350 52 475 799 834 61 922 115276 375 588 666 766 986 116157 227 506 80 611 737 60 79 997 117205 27 76 329 63 64 436 625 742 95 941 118010 166 211 305 68 433 97 791 835 913 119040 158 160 234 71 335 99 505 670 717

120185 388 610 770 861 977 90 121103 215 721 811 910 122038 104 836 941 123341 411 61 515 50 794 811 62 124067 217 36 88 631 125046 122 217 340 75 94 491 578 728 824 126182 487 618 711 23 977 127087 168 87 249 81 332 92 639 57 819 916 128007 229 37 504 64 866 978 129195 415 638 748 872 919

130079 80 135 320 436 654 847 131004 201 368 415 632 749 132085 185 285 437 692 830 31 96 133103 67 92 306 57 414 540 99 727 963 134097 214 350 446 555 608 47 50 704 876 962 135123 355 481 503 794 136069 119 54 256 76 861 137054 101 527 824 996 138029 68 140 66 675 139246 351 464 511 80 653 737 96 882 960

140055 134 91 212 38 61 664 70 728 970 141166 326 587 142287 428 86 612 715 41 889 909 143006 107 75 87 219 83 408 551 75 691 791 929 144000 127 282 408 63 812 145 041 77 226 396 558 603 41 47 53 707 23 826 40 63 82 146151 56 671 912 24 147561 711 855 85 148029 110 93 98 253 77 465 75 532 77 774 80 879 991 149072 126 448 825 948

150072 126 448 825 948 151081 217 336 87 438 559 745 807 152001 102 83 358 528 677 781 956 153042 211 22 31 401 659 710 154069 155 372 822 32 908 76 155095 198 301 3 472 522 707 852 156127 37 39 606 80 737 46 858 157040 106 355 636 720 812 50 77 158843 159031 65 220 30 421 41 92 513 611 68 745 873 982 83

160172 216 391 682 659 824 992 161251 54 591 854 162137 260 72 313 38 44 46 421 532 59 621 701 65 830 62 163027 164 273 353 547 61 676 748 845 940 164018 73 143 260 83 344 54 64 84 494 656 792 945 165100 97 224 50 323 166056 254 61 358 440 45 708 85 876 80 921 167160 207 347 616 50 738 840 70 941 69 168044 64 94 17[illegible] 291 635 47 88 787 968 169222 326 693 762 923 74

170295 724 60 925 48 171187 319 70 84 561 714 94 172078 174 491 528 87 648 69 95 173107 31 232 566 68 779 850 944 174078 237 328 515 74 639 740 968 175109 321 428 545 176354 485 796 821 177129 214 86 392 [illegible] 65 88 717 54 984 178025 29 38 43 62 382 496 596 655 938 42 179012 293 321 166 92 556 68 783 832 37 928

180239 326 410 570 689 848 181161 65 217 317 906 71 182062 123 69 264 92 399 983 183077 127 48 227 814 985 184051 127 456 876 185284 365 695 186256 91 343 601 750 847 92 903 187009 67 132 432 520 83 633 91 942 189096 170 537 52 92 96 703 82 875 80 949

190126 391 440 84 553 839 191088 234 723 825 67 192213 59 636 730 59 193128 86 220 761 851 194004 31 258 416 710 43 45 950

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł

658 819 24 1121 72 2467 3290 369 517 44 726 4039 219 750 836 5072 98 763 95 946 6245 89 543 842 7372 8191 438 744 9507 655 815 31 945 55

10393 545 602 8 723 978 99 11207 320 468 647 842 69 82 929 12061 146 351 457 537 706 76 834 909 69 13453 568 15046 224 68 306 833 950 16077 944 17057 80 441 605 734 826 915 18246 469 752 955 19232 553 819 24 29 37

20324 909 21058 362 554 734 22026 159 262 319 567 740 93 876 23301 673 24260 612 714 980 25004 591 26365 401 735 27131 80 228 576 747 953 28243 427 52 566 730 975 29260 833 945 71

30335 69 514 648 958 72 31035 66 445 58 506 776 814 32535 776 953 33014 836 58 65 34261 387 418 743 706 79 35368 862 36135 216 385 496 359 90 923 39 37 265 363 38065 172 729 39044 345 468 566 813

40213 400 616 41170 355 482 55 42142 311 30 514 623 43032 65 76 307 493 545 895 44032 155 326 30 454 670 77 791 924 94 45034 161 324 529 950 46044 582 641 490 55 85 972 96 47180 48139 305 475 604 865 931 70 49311 [illegible] 914 70 51537 842 52017 403 [illegible] 12 70 786 53145 721 54296 439 773 [illegible] 55138 373 487 539 862 56741 936 57044 150 331 767 70 990 58180 426 790 59293 369 576

60101 29 512 97 820 61093 226 485 742 860 62350 512 97 761 63720 64318 74 616 827 28 65310 421 594 875 89 66236 47 450 77 91 533 913 91 96 68546 619 912 69093 364 70 553 655 706 892

70504 669 897 911 71302 599 753 812 72 990 72207 729 73009 296 397 530 794 947 74001 104 301 6 67 75 590 933 75401 754 82 954 77286 401 590 703 78099 251 530 48 624 79 811 79062 71 215 535 715 30 84

80181 522 842 81212 58 473 82030 452 754 940 83596 783 899 967 84010 461 68 85288 357 463 558 625 715 88 855 56 59 86077 346 661 91 990 87049 111 218 357 499 503 755 957 88002 262 375 437 676 89004 104 87 330 449 77 584 631 731 953

90011 61 101 279 704 58 807 15 91307 47 461 703 819 92095 261 73 576 832 62 998 93326 456 936 94037 103 293 378 407 605 44 833 95066 110 612 96192 210 14 462 629 39 763 895 97 917 97215 431 39 593 98198 335 411 548 647 893 99527 79 772 924

100198 308 518 58 703 25 829 47 101157 318 499 768 835 102455 588 838 103187 275 104147 97 370 694 105467 513 51 871 80 106945 382 736 107057 90 109 57 334 108054 365 109458 532 687 749

110164 211 415 599 752 990 111014 59 203 581 612 792 867 957 81 112024 29 25 558 72 834 113393 405 629 941 114026 98 590 771 115047 130 216 308 643 116261 428 117564 957 118043 70 92 311 575 603 119315 29 442

120362 744 121110 609 94 887 981 122030 261 893 123114 321 427 543 939 124047 321 458 783 831 999 125584 126076 328 503 88 683 866 127269 72 687 128188 686 866 129159 296 397 582 632 877

130771 953 131392 97 497 614 132037 407 630 134144 94 206 16 321 69 626 84 927 135095 556 68 777 995 136626 137040 465 138218 345 879 139606 743 989

140642 141103 99 142270 623 143251 663 877 144177 302 272 607 75 863 207 94 145845 78 146129 841 147371 454 148281 789 311 916 149059 183 882

150025 112 396 723 151176 123 574 96 919 152022 56 189 235 348 661 952 153008 27 215 653 154161 273 379 613 76 155145 264 368 454 592 725 962 156922 83 157326 760 158295 325 49 739 38 817 920 159012 834 89 939

160003 309 65 565 672 165731 43 930 162203 616 709 803 994 163044 526 801 972 164003 42 373 82 431 832 761 929 165307 166626 167454 740 824 168135 169279 663 732 749

170229 320 454 556 171179 55 360 523 786 173017 174031 63 223 330 770 815 175083 106 24 176513 73 815 20 177235 583 620 796 178186 932 179642 749 86

180154 62 227 624 32 991 181214 379 182033 237 635 898 183157 454 914 184137 59 815 85 185011 52 322 29 92 507 686 844 69 992 186072 322 504 187504 795 188092 615 81 189041 308 647 59 702 24 974 99

190543 797 985 191220 80 526 797 896 192133 746 837 940 193125 341 783 895 194927

V-e ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr. 4587

Zł. 30.000 na nr. nr. 24171 185649

Zł. 15.000 na nr. 150836

Zł. 10.000 na nr. nr. 71286 130663 137150 177168

Zł. 5.000 na nr. nr. 44290 164476 40123 43404 54392 99547 187403 190756 191066

Zł. 2.000 na nr. nr. 11642 39045 40143 43404 54392 99547 187403 190755 191066

Zł. 1.000 na nr. nr. 2397 9740 15583 18950 38967 41953 55665 57031 76598 80412 86159 102211 105177 118611 120546 121800 123331 130266 142115 161120 160948 178881 176395 133763 1923115

Wygrane po 200 zł.

21 25 129 1231 404 34 74 627 970 2741 916 3237 71 630 806 4107 49 233 450 531 87 5371 581 950 6042 55 299 512 90 862 910 7042 55 299 512 94 976 8213 63 363 630 799 956 9156 826

10033 93 174 206 553 629 784 11218 55 426 88 581 741 12076 291 13219 44 342 649 781 84 14250 80 626 15607 830 16240 435 935 17374 490 517 778 858 903 18151 306 576 19074 116 974

20416 909 86 21607 73 22049 90 311 562 84 617 42 23078 529 47 24917 43 25151 56 493 567 27056 74 350 520 810 56 945 932 28824 939 29112 16 74 356 426 633 803

30014 89 418 49 31030 363 500 770 882 917 79 32051 276 980 33435 34421 515 35414 36355 856 65 77 37000 205 323 38059 137 446 39344 406 529 634

40013 86 144 47 270 877 41007 187 543 91 871 42321 730 962 43063 567 736 46 44169 271 303 460 527 665 87 45074 589 691 927 46157 47010 312 46 578 48187 324 784 49658 735 810 36 991

50322 541 652 731 861 955 51156 503 88 841 969 86 52219 993 53149 357 353 732 810 54194 353 566 676 764 55513 46 875 903 56393 518 834 42 57239 99 574 58052 351 442 923 58 59033 186 339 792 852

60021 33 657 742 945 61109 745 858 62255 760 79 863 63087 410 64031 235 780 65014 38 170 585 955 66356 520 620 73 754 800 67232 98 729 57 92 68179 429 889 69350 456 874

70414 544 605 764 88 71046 91 112 551 754 74 72038 42 117 274 81 489 916 73025 209 14 469 74239 671 830 38 941 75008 76046 138 384 629 77240 648 730 78210 414 25 641 717 45 79262 54 541 618 754 871

80116 93 655 723 81003 68 235 745 82016 79 195 494 892 83416 721 874 84090 433 539 968 85643 49 60 723 854 95 86317 87217 458 625 48 706 836 88227 493 89015 152 72 608

90083 193 350 65 618 90 91010 141 330 38 731 928 92374 93119 312 650 885 94021 931 95232 77 819 87 96007 125 81 583 717 97274 655 834 98546 914 21 66 99051 352

100071 154 384 101140 42 95 312 505 616 21 863 101043 184 381 86 451 56 963 103144 301 305 455 930 43 104326 619 47 782 919 105450 74 611 39 94 742 992 106097 218 31 33 79 466 678 881 986 107113 348 108036 109064 255 538 48 925

110204 317 814 111124 822 909 112012 203 8 567 916 86 113103 971 114261 775 115239 425 964 116070 135 621 68 822 117097 467 118438 733 119459 627 790 824

120013 34 669 121305 29 122108 69 993 123009 799 863 918 44 124785 125149 126025 187 984 127388 764 128505 657 828 947 129226 391 643

130130 461 554 813 131401 424 516 791 917 132273 494 585 751 133455 728 134191 389 509 742 135049 120 613 136916 137545 138403 34 763 896 905 139323 561 734

140107 141165 331 435 41 855 142336 97 965 76 143192 991 144103 205 44 462 775 145610 97 146200 27 852 957 147556 651 958 96 148213 41 49 233 676 752 914 149011 49 78 167 641 739 909 986

150088 358 67 456 598 651 998 151293 356 693 702 37 65 86 152058 653 153057 394 431 154719 828 83 155017 102 6 156027 94 207 453 94 617 157068 162 428 587 715 26 158023 620 755 808 933 159145 293 463 516 99

160742 161219 334 569 162178 207 123 92 163070 108 298 874 964 164254 598 784 165315 431 76 1815 166162 520 670 167970 168096 497 679 906 169970

170055 220 398 769 171434 586 824 173170 348 769 174061 418 35 65 175090 176111 997 177163 205 10 927 178079 163 242 47 377 519 859 906 74 179368 863 962

180315 421 651 851 99 181280 737 350 182099 249 370 418 183022 28 287 470 548 720 880 184203 4 37 62 741 185018 103 39 53 273 320 77 548 720 [illegible] 186452 69 709 891 187072 751 953 74 188057 126 23 337 465 576 189634

Na małej wokandzie...

Z nieba na ziemię

(czyli: „O jedynej i upragnionej")

(A.E.) Panowie Karol Jabłonek i Stefan Golas grali do spółki na loterii, na los o oryginalnym numerze 9999.

Codziennie pilnie studiowali gazetę. Wygrana jednak nie nadchodziła i spólnicy zwątpili już w swe szczęście, gdy naraz pewnego pięknego poranku pan Golas wpadł jak bomba do mieszkania pana Karola i krzyknął:

— Karol!

— Co się stało?

Pan Golas nie mógł słowa z siebie wydobyć i tylko palcem wskazywał trzymaną w ręku gazetę.

Radosne przeczucie ogarnęło pana Karola. Chwycił gazetę i zapłakał z radości: bowiem na pierwszej stronicy wołowymi literami wydrukowane było:

9999!

NAJWIĘKSZA WYGRANA!

Wspólnicy padli sobie w objęcia.

— Golasku kochany! — płakał pan Karol. — Skończyli się złe czasy! Muszę cię w ten ton dziolib najdroższy pocałować!

— Faktycznie! — chlipał pan Golas, obcierając nos krawatem przyjaciela. — Milion złociszów!

— Dom sobie kupiemy...

— Poszli won pęlackie lata!

Pocałunkom nie było końca.

Czułą tę scenę przerwał dopiero głos Kazimierza Krosnowskiego, który zatrzymał się we drzwiach, zdziwiony nieoczekiwanym widokiem.

— Z samego rana zeście się urżnęli?

— Myśmy nie pijani! — krzyknęli radośnie przyjaciele. — Tylkoześmy milion wygrali!

— Milion? — zdziwił się pan Kazimierz. — Jakiem sposobem? Podobnież na prowincji padł?

— Nieprawda! W gazecie stoi, że nasz numer wygrał!

— Pokażcie ten Kurier.

Pan Kazimierz wziął gazetę i przeczytał na głos:

9999!

NAJWIĘKSZA WYGRANA

nie sprawi ci takiej radości jak para pończoch

„Cztery dziewiątki!".

+

Nie będziemy opisywali rozpaczy biednych wspólników, gdyż łatwo sobie wyobrazić. Dodamy tylko, że rozgoryczony pan Karol obił niemiłosiernie pana Golasa za fałszywą wiadomość, i z tego powodu skazany został na tydzień bezwzględnego aresztu.

Kompan Antka Chama i Hipka Wariata

potworny morderca służącej

na czele zuchwałej szajki opryszków

Warszawskim władzom śledczym udało się niedawno wpaść na trop wyjątkowo niebezpiecznej szajki opryszków, grasujących ostatnio na terenie okolic podstołecznych.

Prowadząc dochodzenie w związku z kilku napadami policja ustaliła, iż kosztem jej jest znany, niebezpieczny przestępca Bolesław Frelek, mieszkaniec osiedla Stara Miłosna.

Zwolniony z więzienia, gdzie odsiadywał karę za bestialskie zamordowanie służącej, opryszek dobrał sobie do pomocy kilku notorycznych bandytów i wspólnie z nimi rozpoczął „robotę". Alarmowana ciągle policja kilkakrotnie była już na tropie rabusiów, zawsze jednak udawało się Frelkowi zatrzeć za sobą ślady i zbiec. Po napadzie ulatniali się oni z tego miejsca i chronili się przeważnie w Warszawie w dobrze zakonspirowanych przed okiem władz melinach.

Przed kilku dniami okazało się, iż „banda wypłynęła" znów na widownię w powiecie garwolińskim. Na powracających z jarmarku kilku gospodarzy napadło trzech zamaskowanych bandytów, rabując ofiarom pod grozą rewolwerów znaczną sumę pieniędzy.

Następnego dnia ograbiono z pieniędzy kupca Hersza Milnowera z Borzuchowa. Napastnicy zabrali mu 200 zł. i poranionego porzucili w przydrożnym rowie.

Policja zarządziła energiczne dochodzenie o pościg za zbrodniarzami. Zorganizowana obława uwieńczona została pomyślnym rezultatem. Schwytanych bandytów, zakuto w kajdany i pod silną eskortą przetransportowano do więzienia. Prócz Frelka ujęto jego towarzyszów: Michała Żołądka ze wsi Majdan oraz Ignacego Octaszewskiego z Okuniewa.

Władze likwidują obecnie całą działalność bandy, ustalając nazwiska reszty wspólników Frelka oraz paserów, którym sprzedawał on zrabowane rzeczy.

Warto przypomnieć, że aresztowany Frelek w „godnym" towarzystwie słynnych bandytów, Antka Gustaszewskiego (przezwiskiem „Cham") i Hipolita Ryttera (przezwiskiem „Hipolit Wariat") przed kilku laty zamordowali służącą Anczewską w domu dyr. Loewensteina przy ul. Foksal (dziś Pierackiego). Frelek odgrywał wówczas rolę „narzeczonego", nieszczęśliwej Anczewskiej i on to sprowadził morderców, którzy mieli poza tym obrabować kasę dyr. Loewensteina.

Posiedzenie Rady Funduszu Pracy

Dn. 11 stycznia br. w gmachu Ministerstwa Opieki Społecznej odbyło się pod przewodnictwem pana ministra opieki społecznej Mariana Kościałkowskiego posiedzenie Rady Funduszu Pracy.

Na wstępie przemówienie wygłosił p. min. Kościałkowski, po czym sprawozdanie złożył dyrektor Funduszu Pracy płk. Michał Gnoiński.

Proces badaczy pisma św.

KRÓLEWIEC. W Królewcu odbył się proces t. zw. badaczy pisma św. Akt oskarżenia zarzucał dwu oskarżonym działalność antypaństwową. Jeden z oskarżonych skazany został na 4 lata więzienia, drugi na 2 lata.

Szczury zagryzły dziecko

KRÓLEWIEC. Z Kowna donoszą: W majątku Kulwa, w powiecie janowskim szczury zagryzły dziecko robotnika. Znaleziono je martwe rano z wygryzionymi oczami.

Oszukańczy karnawał na lodzie

z gościnnym występem czarodziejki lodu, Sonii Henie

Szereg zamożniejszych osób w stolicy otrzymało przed tygodniem ozdobne zaproszenia na filantropijny „Karnawał na lodzie". Na pierwszej stronie zaproszeń figurowała lista protektorów imprezy. Ponieważ lista zawierała głośne i znane nazwiska, nikomu nie przyszło na myśl, że zachodzi tu sprytne oszustwo.

Program „Karnawału na lodzie" zapowiadał szereg fascynujących zabaw i atrakcyj. Między innymi zapowiadano występ słynnej... Sonii Henie, oraz popisy szeregu sław europejskich.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony był na „Towarzystwo Pomocy dla wdów i sierot po poległych wojskowych".

Piękny cel imprezy, niska cena zaproszenia (10 złotych), oraz zapowiedziane atrakcje spowodowały, że niebawem wszystkie zaproszenia zostały sprzedane. Należność za zaproszenia zbierało kilku specjalnie upoważnionych inkasentów. Wystawiali oni na otrzymane kwoty pokwitowania ze stemplem Towarzystwa Pomocy. „Karnawał na lodzie" miał się odbyć 10 bm. na rzekomo specjalnie przygotowanym lodowisku na Dynasach, o godz. 20-ej.

W oznaczonym czasie zaczęły zjeżdżać na Dynasy samochody prywatne i taksówki, wiozące wystrojonych gości. Wówczas dopiero wyszło na jaw, że „Karnawał na lodzie" jest zwykłą aferą oszukańczą.

Poszkodowani złożyli skargę do policji, która wszczęła energiczne dochodzenie i ustaliła, że inicjatorem, oraz głównym organizatorem oszukańczej imprezy jest znany i wielokrotnie karany aferzysta, Menasze Goldblut, nigdzie nie meldowany.

W roli inkasentów wystąpili: Mateusz Tatar (Dzika 4), któremu Goldblut kupił specjalnie garnitur i jesionkę, aby się lepiej prezentował, Joel Herszkowicz i Henryk Feldman.

Zagadkowe samobójstwo

młodej pary małżeńskiej

Wielkie wrażenie w Poznaniu wywarła wiadomość o zagadkowym samobójstwie popełnionym przez młodą parę małżeńską, 24 - letniego Stanisława i Zofię Fliegelów.

Kiedy rano nie można było się dostać do ich mieszkania, wezwano policję i wyważono drzwi. W mieszkaniu unosił się silny zapach gazu. Ponieważ nie można było ocucić zatrutych, wezwano lekarza, który stwierdził, że wszelka pomoc jest już spóźniona, ponieważ śmierć nastąpiła przed kilkunastu godzinami.

Mieszkanie wypełniała tak olbrzymia ilość gazu, że dwie osoby, które brały udział w ratunku, Antoni Wojciechowski, oraz Jan Szymczak ulegli zatruciu. Stan Wojciechowskiego jest ciężki, umieszczono go w szpitalu.

Po oczyszczeniu mieszkania z gazu policja wszczęła śledztwo, chcąc ustalić przyczyny samobójstwa. Na razie jednak nie można było ustalić powodu. Fliegelowie zostawili tylko listy pożegnalne do rodziny, w których proszą aby ich wspólnie pochowano, natomiast nie wspominają słowem, o przyczynach, które skłoniły ich do tego desperackiego kroku.

Na 47 lat więzienia

skazano członków komunistycznej partii Zach. Białorusi

BRASŁAW. W dniach 10 i 11 b.m. odbyła się rozprawa Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Brasławiu przeciwko 12 członkom komunistycznej partii Zachodniej Białorusi z terenu powiatu brasławskiego.

W wyniku rozprawy Rachela Zilbermanówna i Chaja Sera skazane zostały na karę po 8 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10 każda, Estera Rajchelówna, Michał Ryczałow i Dimitrij Sidorowicz po 7 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10, Mendel Szulman i Jan Chudoba — po 5 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 5.

Z pozostałych oskarżonych trzej skazani zostali po 4 lata więzienia i dwaj po 3 lata więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw na lat 5.

W ustnych motywach wyroku Sąd uzasadnił wysoki wymiar kary tym, że wina wszystkich oskarżonych została udowodniona i że 5-ciu oskarżonych było już poprzednio karanych za działalność komunistyczną.

„Gorączka diamentowa"

przyczyną wędrówki 1000 osób do... „raju"

RIO DE JANERIO. W stanie Goyaz powstała dawno niewidziana „gorączka" diamentowa, która spowodowała wędrówkę około tysiąca osób w kierunku miejscowości Das Almas, oddalonej o 20 km od miasteczka Natividades, gdzie podobno kilku „garimpeirów" odkryło dosyć gęste gniazda diamentowe. Również w dystrykcie Sao Jose De Mossamedes w niewielkiej odległości od miasta Goyaz zwiększyła się w ostatnich czasach bardzo ilość kopaczów diamentów, którym podobno nawet dosyć sprzyja szczęście.

Cała okolica ożywiła się i bardzo rozwinęła dzięki temu, iż z każdym dniem przybywa coraz większa ilość poszukiwaczów drogich kamieni.

Surowy wyrok na działacza

za ujawnienie tajnego dokumentu

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Jerozolimy, że sąd honor. kongresu sjonistycznego pozbawił na okres 2 lat funkcji członka sjonistycznej rady generalnej Grossmanna, delegata na kongres sjonistyczny.

Grossmann w czasie ub. jesieni opublikował tajny dokument, dotyczący rozmów przewódcy sjonistycznego Weizmana z brytyjskim ministrem kolonii Ormsby - Gore na temat rokowań sjonistów z rządem brytyjskim o podział Palestyny.

Wyrok sądu honorowego podkreśla, że złamanie dyscypliny przez Grossmanna pogrzebało zaufanie rządu, W. Brytanii do przewódców sjonistycznych.

Z. M. P. wierny płk. Kocowi

Rozkaz organizacyjny do członków

W dniu wczorajszym p. Jerzy Rutkowski kierownik Zw. Młodej Polski wydał rozkaz organizacyjny do wszystkich członków, w którym czytamy między innymi:

„Płk. Adam Koc ustąpił z szerszego odcinka pracy — z szefostwa O.Z.N. Ustąpienie to w niczym jednakże nie umniejsza jego zasadniczego autorytetu dla Związku Młodej Polski, który dla żadnych względów, w niczym i nigdy nie zejdzie z linii ustalonej w deklaracjach z dnia 21 lutego i 28 czerwca ub. r."

Zwolnienie księży z aresztu

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: W okresie przedświątecznym zostało zwolnionych z aresztu śledczego około 60 księży „Bekentniskirche".

W więzieniu pozostaje w dalszym ciągu proboszcz Niemoeller oraz ci z pośród księży, w sprawie których śledztwo nie zostało dotychczas ukończone.

Zbiórka na fundusz szkolnictwa za granicą

Pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Prof. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza i Jego Eminencji Prymasa Polski Ks. Kardynała dr. Augustyna Hlonda odbędzie się w dniach od 15 stycznia do 15 lutego r.b. na terenie całego państwa zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Żałoba w Argentynie

po katastrofie samolotowej, w której zginął syn prezydenta

BUENOS AIRES. Katastrofa samolotu argentyńskiego w Urugwaju wywołała wstrząsające wrażenie w kraju i za granicą.

Prezydent Justo udał się specjalnym pociągiem do Monteca seras, aby wziąć udział w przewiezieniu ofiar katastrofy do Buenos Aires.

Wśród ofiar katastrofy znajdują się oprócz syna prezydenta Justo, szef gabinetu wojskowego, płk. Schweizer, ppłk. Bergamini, dowódca pułku lotniczego, podsekretarz stanu w ministerstwie marynarki Breschnik, dwaj podpułkownicy, major, kapitan, mechanik pokładowy i radiotelegrafista.

W chwili katastrofy przy sterze samolotu znajdował się ppłk. Bergamini.

Za wykrycie sprawców

porwania dziecka płk. Lindbergha

rozdzielono nagrody pieniężne

TRENTON (New Jersey). Wczoraj dokonano podziału 25 tys. dolarów, przeznaczonych przez stan Jersey na nagrodę za wykrycie sprawców porwania dziecka płk. Lindbergha. Podziału dokonał gubernator pomiędzy około 100 osób.

Największą część — 7.500 dolarów otrzymał posługacz ze stacji benzynowej w pobliżu N. Jorku Walter Lyle, który rozpoznał Hauptmana, zaś murzyni Lorry Driver i William Allen, którzy znaleźli zwłoki dziecka, otrzymali po 5000 dolarów, Reszta osób otrzymała sumy znacznie mniejsze.

Roszczenia o rentę inwalidzką

Wobec masowego zgłaszania przez robotników roszczeń o świadczenia emerytalne, zakład ubezpieczeń społecznych wyjaśnia, że roszczenia o rentę inwalidzką należy zgłaszać do miejscowej ubezpieczalni społecznej.

Roszczenia mogą być zgłaszane pisemnie lub ustnie. Do roszczeń należy dołączyć następujące dokumenty: 1) legitymację ubezpieczeniową, 2) metrykę urodzenia, 3) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy z podaniem przyczyny zwolnienia z pracy, przy czym to zaświadczenie powinno być wystawione przez pracodawcę w miarę możności na formularzu, na jakim wydawane są zaświadczenia dla funduszu pracy, 4) metryki urodzenia dzieci poniżej 17 lat życia dla chłopców i poniżej 18 lat życia dla dziewcząt, 5) jeżeli zgłaszający roszczenia otrzymuje rentę wypadkową powinien również dołączyć do roszczenia ostatnią decyzję zakładu ubezpieczeń społecznych w sprawie tej renty.

Niedostarczenie przez zgłaszających roszczenia wymaganych dokumentów naraża ubezpieczalnie społeczne na przeprowadzenie zbędnej korespondencji oraz utrudnia Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych ostateczne załatwienie roszczeń.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył herszowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Staremu Olgińskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olgiński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nic nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku. W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w zmowie z tym starcem-szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olgińskim, ale za wstawiennictwem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebywać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodska. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zajechał do pensjonatu Niagara.

Kibirow w towarzystwie jednego ze swoich ludzi oczekiwał wyjścia amerykańskiego milionera z pensjonatu. W pobliżu kręcił się Esand, który miał porwać Amerykanina. Nagle z pensjonatu wyszedł Amerykanin ale... w towarzystwie ojca Kibirowa.

Aby pokryć zmieszanie, które go opanowało, Kibirow powiedział do swego towarzysza, że starzec, rozmawiający z Amerykaninem, jest generał-gubernatorem Michejewem.

Esand omylił się i zamiast porwać Amerykanina, porwał na konia towarzyszącego mu ojca Kibirowa.

Od chwili rozmowy z ojcem Marta, złamana na duchu, oczekiwała przybycia Selim - Chana. Gdy Selim - Chan przybył wreszcie, powiedziała mu, że przysłany przez niego starzec jest jej ojcem.

Selim-Chan przyprowadził starego Olgińskiego do swojej sakli, do Marty.

Nagle do pokoju wpadł Kadi z okrzykiem: „Essand przywiózł amerykańskiego milionera".

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odejdzie nigdy od Selim - Chana. Stary Olgiński ułożył się do snu w mieszkaniu Marty, ale gdy nazajutrz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było...

Nie namyślając się długo Selim - Chan wybiegł z sakli, aby pogonić za starym Olgińskim.

Natknął się zaraz na Esanda, który trzymał straż i baczył pilnie, czy nikt nie zbliża się do wsi od strony doliny.

— Czyś nie zauważył jakiegoś starca? — zapytał gwałtownie Selim - Chan.

— Nie, Chanie, nikogo nie widziałem.

— Czy to jest możliwe?

— Czuwałem bez przerwy, nie widziałem, żeby ktoś schodził w dolinę.

Selim - Chanowi wpadło na myśl, że może starzec poszedł wyżej w góry. Wziął sobie więc do pomocy Kadiego i obaj zaczęli wspinać się coraz wyżej po wąskiej, kamienistej ścieżynie, Selim - Chan nie mylił się. Stary Olgiński leżał pod głazem i spał smacznie.

Selim - Chan obudził go. Stary Olgiński spojrzał na Selim - Chana wystraszonym mocno i zdumionym wzrokiem. Tego się nie spodziewał! Rozumiał, że będą go szukać po drodze, wiodącej w dolinę. Ukrył się więc w miejscu wyżej położonym, pod skałą, postanowiwszy dostać się potem becznymi ścieżkami do najbliższego posterunku policji i dać znać, że Selim - Chan przebywa we wsi Dariak.

Olgiński był przekonany, że gdy tylko Selim - Chan zginie, gdy wpadnie w ręce policji, Marta w krótkim czasie zapomni o nim.

Tymczasem stary Olgiński zasnął pod głazem, gdyż przez całą noc oka nie zmrużył.

— Dlaczego pan uciekł? — zapytał Selim - Chan starego. — Co to ma znaczyć?

— Chciałem się sam puścić w drogę, bez opiekunów...

— Ale droga prowadzi przecież w dół, w dolinę... Skądże więc pan tutaj?... — spojrzał Selim - Chan ostro na starego.

— Było ciemno, więc nie widziałem drogi przed sobą....

— Gdy się ma jakieś złe zamiary, nie można znaleźć drogi... — odparł Selim - Chan wielomówiącym tonem.

Przez chwilę Selim - Chan naradzał się po cichu z Kadim. Kadi kiwał potwierdzająco głową.

— Pójdzie pan z tym dżigitem... — odezwał się Selim - Chan, wskazując na Kadi'ego.



Po chwili zauważył, że kilku Czeczeńców niesie człowieka, którego głowa zwisa bezwładnie.

—Dokąd? — pyta stary Olgiński.

— Panie Olgiński, teraz jest pan moim więźniem! — powiedział ostrym głosem Selim - Chan.

— To znaczy... że będzie mnie tu pan nadal więził u siebie? Czy to mało jeszcze, że porwał pan moje dziecko? Chce pan zgładzić i jej ojca? — zawołał wzburzonym głosem stary Olgiński.

— Obchodzę się bezlitośnie z ludźmi, którzy mają względem mnie jakieś złe zamiary... Pana oszczędzałem, ale... nie będzie pan mógł wrócić tak prędko do domu... Stracił pan już tyle czasu na poszukiwanie córki, więc straci pan jeszcze kilka miesięcy...

— Jakim prawem zatrzymuje mnie pan tutaj? Chce pan znów okupu? — stary Olgiński trząsł się cały ze wzburzenia, zapominając, że igra teraz z ogniem...

— Panie Olgiński, proszę mi powiedzieć prawdę... Chciał pan zawiadomić policję, gdzie ja i pańska córka się znajdujemy, czy tak? — Spojrzał Selim-Chan przenikliwie w oczy starego.

— Nie... Nie zrobię tego...

— Daje pan słowo honoru?

— Daję słowo honoru...

— Kadi, puszczam wolno tego człowieka... Niech sobie idzie... — odezwał się wtedy Selim - Chan. — On dał słowo honoru... Czy chce się pan pożegnać ze swoją córką? Nie zobaczy jej pan przecież tak prędko...

Stary Olgiński zadrżał instynktownie.

— Nie... Widzenie się z nią sprawia mi ogromny ból... — odparł.

— A możeby jeden z moich ludzi podwiózł pana na koniku z dziesięć wiorst? Przecież pan jest bardzo osłabiony...

— Nie... Nie żądam tego od pana...

— A więc, daje pan słowo honoru, że nie zdradzi pan własnej córki?

— Daję słowo honoru...

Selim - Chan i Kadi sprowadzili starego na ścieżkę, wiodącą w dolinę. Potem już stary poszedł sam dalej. Nie zauważył wcale, że w pewnej od niego odległości idzie za nim krok w krok Czeczeniec, który nie spuszcza go z oka...

Marta dopiero co wstała ze snu, gdy Selim-Chan wrócił do sakli. Zapytała Selima, kto tu był tak wcześnie w chacie.

— Ojciec twój uciekł, — odpowiedział.

— Uciekł? — zbladła Marta.

— Tak.

Opowiedział jej dokładanie przebieg całego wydarzenia, ale o jednym przemilczał: o tym mianowicie, że Kadi idzie krok w krok za starym Olgińskim... Kadi miał obserwować starego i, gdyby zauważył, że stary wchodzi na posterunek policji, miał zaczekać, aż wyjdzie, i zaprowadzić go jako więźnia do obozu Selim - Chana.

— I nie chciał się ze mną pożegnać? — drżała Marta na całym ciele.

— Czy wiesz, dlaczego nie chciał się z tobą pożegnać? Dlatego, że ma nadzieję zobaczyć cię wkrótce... Przy pomocy policji... — oświadczył Selim-Chan.

— Jeżeli tak, to musimy natychmiast opuścić wieś! — wykrztusiła Marta.

— Tak, dziś jeszcze po południu musimy stąd odejść, Marto... Szkoda... Chciałem go tu zatrzymać na dłuższy czas, ale nie chciałem ci sprawiać przykrości...

— Nie wierzę, żeby tak postąpił...

— Ja znam się dobrze na ludziach, Marto... On jeszcze dzisiaj zamelduje na pierwszym lepszym posterunku policji, gdzie ty się znajdujesz... O siebie nie obawiałbym się... Ale ty z dzieckiem... Trudno, musimy się stąd oddalić... Ale przed tym muszę odesłać tego starego Rosjanina, którego Esand przyprowadził zamiast Amerykanina. Hm... Już dużo czasu minęło, od chwili, gdy zapiały pierwsze koguty, a Alego jak nie ma, tak nie ma... Co się z nim mogło stać? — mówił Selim - Chan jakby do siebie samego.

Selim - Chan udał się do Szamana. Gdy Chan ukazał się we wsi, wszyscy jej mieszkańcy zaczęli go witać, padając przed nim na twarz i całując kraj jego długiego baszmetu (burki).

Kobiety biegły za nim, błogosławiąc go głośno. Ze wszystkich sakli wybiegano na jego powitanie.

Aby odpokutować za swoje błędy, Szaman obchodził się ze starym Kibirowem z ogromną troskliwością. Starzec był wprost wzruszony tym zachowaniem się Szamana i pomyślał, że jego własne dzieci nie obchodzą się z nim lepiej...

Zapytany przez Selim-Chana, jak się z nim tu obchodzono, stary Kibirow odpowiedział, że czuł się tu doskonale i przez tę noc wrócił do sił.

— Uwolnię pana na pewno, ale muszę koniecznie zaczekać z tym aż do przybycia pewnej osoby, oświadczył Selim-Chan. — A więc, mój Panie, nie tak straszny diabeł, jak go malują, co?... Sądził pan zapewne, że Selim-Chan pożre pana żywcem, prawda? Cha - cha - cha...

— Tyle się nasłuchałem o panu...

Gdy Selim - Chan wyszedł z chaty Szamana, zobaczył z daleka większą grupę ludzi, rozprawiającą o czymś żywo. Wyglądało to tak, jakby się wydarzyło jakieś nieszczęście. Po chwili zauważył że kilku Czeczeńców niesie człowieka, którego głowa zwisa bezwładnie, a twarz jego jest zraniona.

Kilku mężczyzn odłączyło się od grupy i pobiegło do Selim - Chana.

— Co się stało? — zawołał Selim-chan. — Kim jest ten dżigit, którego tam niosą?

— Nie poznajesz go, Chanie? — odezwał się Kadi, który również nadbiegł., — To przecież Ali...

Dalszy ciąg jutro.

Kronika.

— **Niemy bohater.** Dziś w czwartek 13 bm. w kinie WF. i PW. będzie wyświetlany film p. t. „Niemy bohater" po zniżonych cenach dla młodzieży.

Dochód przeznacza się na wykończenie lecznicy dla zwierząt przy ul. Źródłowej 29.

Kina kieleckie:

Czwartak Robert i Bertrand
Palace: Ułan księcia Józefa
Casino: Ślepy zaułek
WF. i PW. Niemy bohater

POLOWANIE NA KLIENTA

Całodzienne łowy zawodowych naganiaczy

Przed sądami, na rogatkach miasta, przed domami, gdzie zamieszkują adwokaci, przed hipoteką, pocztą i t. p. wyczekują długie godziny na klienta t. zw naganiacze.

Typ „naganiacza" jest zna

ny aż nazbyt dobrze na bruku kieleckim.

Gdy do miasta zawita kmiotek, mający do załatwienia bardziej skomplikowaną sprawę musi przejść przez ręce naganiaczy zanim trafi do właściwego urzędu czy adwokata.

Szczególnie biura pisania próśb posługują się chętnie naganiaczami polując w ten sposób na klienta i wyrywając go niejednokrotnie kancelarii adwokackiej.

Naganiacz bierze swą prowizję od biura i od klienta w wysokości zależnej od ważności sprawy, względnie „utargowanej" ceny.

Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju łowy na klienta kończą się nieraz fatalnie dla tego klienta, który wprowadzony w błąd dopiero po niewczasie poznaje, że padł ofiarą i został „wykiwany" przez sprycіarzy.

W Kielcach krążą uporczywe wersje, których oczywiście nie sposób jest sprawdzić, że i niektóre kancelarie adwokackie wchodzą w porozumienie z naganiaczami, gdyż oni posiadają monopol na kientów, zwłaszcza chłopów.

Są rowineż adwokaci omijani przez naganiaczy i wyraźnie przez nich bojkotowani. Ci cierpią najbardziej w tym polowaniu na klienta i muszą znosić cierpliwie dziką i niesmaczną konkurencję, uprawianą przez mało etyczne jednostki.

Należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na powyższe kwestie i uwolnić miasto od czyhających wszędzie typów, łowiących klienta za rękaw na ulicy.



Ciasnota w Urzędzie poczt.

Przebudowa lokalu kieleckiej poczty jest konieczna

Swego czasu omawialiśmy obszerniej braki lokalu, w którym mieści się urząd pocztowy. Lokal ten dziś nie odpowiada absolutnie swemu przeznaczeniu i winien być gruntownie przerobiony.

Ciasnota panująca w budynku, gdzie mieszczą się biura pocztowe, daje się dotkliwie odczuć nietylko publiczności, ale i urzędnikom poczty, utrudniając tym ostatnim normalne urzędowanie.

Należy oczekiwać że znajdą się odpowiednie fundusze na przebudowę lokalu, znaczne powiększenie biur co udostępni publiczności prędkie załatwianie swych spraw w urzędzie pocztowym.

Dziś zwłaszcza w pierwszych dniach miesiąca, przed okienkami poczty tworzą się długie ogonki interesantów. Jest to dostateczny chyba dowód przekonywujący o ciasnocie lokalu pocztowego i mówiący o konieczności przebudowy.

Ekran i Scena

Zmora kieleckich ekranów

Od licznych naszych czytelników, korzystajacych z naszych kuponów ulgowych do kin i bywających nieomal na każdym programie w kinie, otrzymujemy wciąż skargi i utyskiwania na jeden i ten sam temat.

Kto często bywa w kinach dla tego prawdziwą zmorą stają t. zw. reklamówki, czyli krótkometrażowe filmy reklamowe, powtarzane ustawicznie aż do obrzydzenia nieraz równocześnie na wszystkich ekranach kin kieleckich.

Widz, odwiedzający wszystkie kina w mieście, wpada w istny szał, gdy każą mu przy każdym nowym programie oglądać widzianą już po kilkanaście razy reklamówkę.

Do świąt Kielce były nawiedzone przez film reklamowy jednej z fabryk gilz. Film nosił tytuł „Zjawa" czy „Zjawisko" i popularny był w mieście pod nazwą „Zmora".

Ta „Zmora", powtarzana aż do zmordowania widowni wyemigrowała wreszcie z ekranów kieleckich, ale na jej miejsce przybyły nowe męki reklamowe.

Nim widz doczeka się właściwego programu skazany jest na półgodzinne zgrzytanie zębami, podziwiając reklamówki i klnąc dyrekcję kina, oraz firmy, które obrały sobie podobnie nużący sposób propagandy.

Może znajdzie się w kielcach kino, które na swych afiszach obwieści publiczności: „filmów reklamowych nie będzie". Za rekordowe powodzenie gwarantujemy.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Słomnikach Tadeusz Pierzchalski, mający kancelarię w Słomnikach ul. J. Piłsudskiego Nr 28, na zasadzie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 24 stycznia** 1938 roku o godz. 9 w Prandocinie odbędzie się I sza licytacja ruchomości pozostałych po ś. p. Romualdzie Wiadrowskim składających się z: 1) krowy maści czarnej lat 10 140 zł., 2) dwu prosiąt 15 zł., 3) 8 kur i 13 kurcząt 19 zł., 4) 9 indyk 9 zł., 5) dwuch wozów 65 zł., 6) powozu lichego 100 zł., 7) bryczki resorowej 50 zł., 8) pary gnojnic 5 zł., 9) pługa drewnianego z przyborami 10 zł., 10) kultywatora 15 zł., 11) trzech bron 18 zł., 12) sieczkarni 35 zł., 13) wialni 10 zł., 14) wagi dziesiątnej 10 zł., 15) kosy 4 zł., 16) drabin kopnych 2 zł., 17) kieratu kompletnego 120 zł., 18) młocarni 100 zł., zboża w stodole 1109 zł., 19) 10 wozów buraków 120 zł., 20) 10 wozów kartofli 300 zł., 21) 4 kopy kapusty 4 zł., 22) słomy około 8 metr. 20 zł., 23) około 50 mtr. słomy ze zboża w stodole i na polu 125 zł., 24) umeblowania saloniku, 25) umeblowania jadalni, 26) umeblowania sypialni, 27) umeblowania kuchni 28) umeblowania kancelarii, 29) łyżki wazowej i dwu łyżek stołowych i 2-ch widelcy posrebrzanych, oszacowanych na 20 zł.

Wszystkie ruchomości oszacowano łącznie do licytacji na sumę 3848 zł. 50 gr.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym.

Słomniki, dnia 8.I 1938 r.

Blask fałszywych brylantów

I w Kielcach nie brakuje naiwnych

Po gościnnych występach w stolicy i większych miastach Polski do Kielc zawitali oszuści sprzedający naiwnym brylanty, tym razem nie z carskiej a hiszpańskiej korony.

Oszustwa z fałszywymi brylantami stały się tak pospolite że zdawałoby się, iż braknie już naiwnych, których zwabi zwodniczy blask szlifowanych szkiełek imitujących brylanty

Naiwność i chciwość łatwego zysku jest jednak nieśmiertelna i oszuści brylantowi wynaleźli sobie nową ofiarę, tym razem w Kielcach.

Ofiarą własnej chciwości padła Łaja Żmigród przybyła niedawno do Kielc z Będzina, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza Nr 39.

Na ulicy Kilińskiego do Żmigrodowej podszedł nieznany jej młody człowiek pytając gdzie znajduje się spółdzielnia zegarmistrzowska, lub złotnicza. Gdy zaczepiona kobieta nie mogła wskazać adresu, nieznajomy oddalił się.

W chwilę później do Żmigrodowej podbiegł młody żydek i począł gorączkowo dopytywać się, co chciał tamten młodzieniec. Usłyszawszy odpowiedź rozmówca wyjaśnił, że jest synem jubilera Kanera i że tamten nieznajomy ma do sprzedania broszkę brylantowa wielkiej wartości i że z broszką był w sklepie ojca, który jednak nie posiada w obecnej chwili dość gotówki na kupno klejnotu.

W dalszym ciągu podający się za syna Kanera zwierzył się Żmigrodowej, że na tej okazji można zarobić „od ręki" 1.500 zł.

Żmigród wyraziła zgodę na kupno broszki i dała Kanerowi 200 zł. gotówki, 2 sznurki pereł, broszkę z brylancikami i perełką, pierścionek z brylantem, obrączkę ślubną i bransoletkę, ogólnej wartości 2.000 złotych, by broszkę tę nabył.

Rzekomy Kaner, po otrzymaniu gotówki i biżuterii, doszedł do pierwszego osobnika, a następnie obaj zbiegli.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.